

# DZIENNIK WILEŃSKI

## GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr 1 telefon 12 44  
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Środa 3 Listopada 1937 r.

Nr. 302

## Anglia zmienia stanowisko

Pogłoski o rokowaniach rządu W. Brytanii z rządem w Burgos

LONDYN 2.11. Zdaniem tutejszych kół politycznych, wczorajsze przemówienie ministra Edena w Izbie Gmin zawierało ustępy, mogące być interpretowane jako wyraźne życzenie dla gen. Franco. Zwroty te nie były rzeczą przypadkową, lecz wskazują — według tych kół — na coraz dobitniejszą tendencję tworzenia pomostu do pewnego porozumienia z gen. Franco. Na tle tych ustępów mowy min. Edena, zwłaszcza na tle zdań, w których twierdził on, że rząd brytyjski pragnie dobrych stosunków z Hiszpanią niezależnie od tego, jaki kierunek zapamięta tam, szczególnie znaczenia nabierają wiadomości, że pomiędzy rządem brytyjskim a władzami gen. Franco oczekiwane jest niedługo porozumienie, na mocy którego W. Brytania i władze powstańcze zawiadają agentów rządowych w Burgos i w Londynie. Tęgo rodzaju krok nie oznaczałby jeszcze formalnego uznania de jure, lecz de facto byłby równoznaczny z nawiązaniem normalnych stosunków międzynarodowych. Zrealizowanie tego układu zależy niewątpliwie od powodzenia prac komitetu nieinterwencji. W Londynie przypuszczają, że porozumienie to stać będzie w pewnym związku z zgodą gen. Franco na wycofanie obcych ochotników i na inne propozycje nowego planu nieinterwencji.

W dobrze poinformowanych kółach angielskich wymieniają już nawet kandydata na stanowisko agenta rządu brytyjskiego w Burgos, a mianowicie sir Roberta Hodgsona. Sir R. Hodgson znany jest ze swej długoletniej służby na placówkach rosyjskich. W czasie wojny był on konsulem we Władystoku, a w okresie od 1921 do 1924, gł. W. Brytanii nie utrzymywała jeszcze de jure stosunków z rządem sowieckim, pełnił funkcje agenta rządu brytyjskiego w Moskwie.

### Na FRONTACH

VITORIA 2.11. Niepogoda panuje w całej Hiszpanii, utrudnia w znacznym stopniu operacje wojenne. Spokój na froncie przerwany został

## Porwano statek hiszpański z portu w la Rochelle

LA ROCHELLE 2.11. Agencja Havasa donosi: Złożona z 18 ludzi załoga hiszpańskiego statku patrolowego „Don Ostia” stojącego od kilku miesięcy na redzie w tutejszym porcie, została wczoraj wieczorem zrabowana pod jakimś pretekstem przez nieznaną osobę na łodzi. Po przybyciu do portu oświadczone marynarzom, iż nie mają

## Zatarg japońsko - chiński a możliwości wojny światowej

NOWY JORK 2.11. Naczelny redaktor dziennika „Niszi-Niszi” — Szingoro Takaiszi, który udaje się do Europy z misją propagandową, przejeżdżając przez Nowy Jork, oświadczył przedstawicielom prasy co następuje:

„Zatarg chińsko - japoński może bardzo łatwo przerodzić się w wojnę światową. Sądzę, że jeśli zatarg ten będzie się przeciągał, to należy się liczyć z interwencją ZSRR. Mogę panów zapewnić, że Japonia nie ustąpi ani na jotę. Jeśli zajdzie potrzeba — będziemy walczyć z Rosją”. Zdaniem Takaiszi, w wypadku po-

tylko na krótko na odcinku Madrytu, gdzie wojska rządowe podjęły próbę ataku na pozycje powstańcze na północ od Navacerrata. Atak został odparty ze znacznymi dla przeciwnika stratami.

CO MYŚLI GIEŁDA  
SAINI JEAN DE LUZ 2.11. Cho-

## Otwarcie konferencji 9 mocarstw

BRUKSELA 2.11. Konferencja 9-ciu mocarstw w sprawach Dalekiego Wschodu zostanie otwarta jutro o godz. 11-ej w sali aktowej pałacu

## Brazylia walczy z komunizmem Rozwiązano wszystkie loże masońskie

RIO DE JANEIRO 2.11. Na mocy rozporządzenia min. sprawiedliwości zostały na całym obszarze Brazylii zamknięte wszystkie tajne stowarzyszenia w pierwszym rzędzie loże masońskie. Równocześnie zarządzone przeprowadzenie rewizji we wszystkich bibliotekach szkolnych, celem wyeliminowania podejrzanych książek. Cały kraj żyje pod hasłem walki z komunizmem.

RIO DE JANEIRO 2.11. Z Porto Alegre donoszą, że gen. Dalltro Filho, który objął władzę po gubernatorze Flores da Cunha, rozbroił brygadę t. zw. „provisorios”, utrzymywanych przez b. gubernatora jako

## Amerykański plan mobilizacji na wypadek wojny

WASZYNGTON 2.11. W ostatnich czasach obiegają pogłoski, jakoby amerykański sztab główny miał przygotowywać plan mobilizacji na wypadek wojny. Obecnie wyszło na jaw, że do oficerów rezerwy niektórych rodzajów broni wystosowano listy z zapytaniem, czy zgodziliby się objąć stałe stanowiska w armii na wypadek, gdyby sytuacja stała się krytyczna, oraz w jakim ter-

minie mogłyby ewentualnie zlikwidować swe prywatne sprawy. Poza tym departament marynarki wyciął poufne instrukcje dowódcy floty wojennej na Pacyfiku, dotyczące ewentualnej konieczności nagłego wypłynięcia floty. Pewna liczba okrętów zgrupowana jest w sąsiedztwie wysp Aleucickich. W kółach poinformowanych podkreślają jednak, że departamenty wojny i marynarki mają prawo czynienia tego rodzaju przygotowań z ich własnej inicjatywy bez żadnych instrukcji z Białego Domu. Oba te departamenty wydawały częściej zarządzenia, które stanowiły pewne odchylenia od linii politycznej, ustalonej przez rząd. To właśnie pozwalał mniemać, iż zarządzenia, wybrane tym razem przez sztab główny, nie posiadają specjalnie doniosłego znaczenia.

## Słowacy walczą o nową ustawę językową

PRAGA 2.11. W parlamencie rozdano posłom projekt ustawy, wniesionej przez słowackie stronnictwo ludowe, w sprawie zmiany czesko-słowackiej ustawy językowej. Projekt przewiduje wprowadzenie na miejsce określenia „język słowacki” określeń — język czeski lub słowacki, oraz zasadę, że w Słowacji językiem urzędowym jest język słowacki. W umotywowaniu stwierdza się, że język czesko-słowacki jest fikcją i nigdy nie istniał.

## Na grobie Nieznanego Żołnierza

WARSZAWA 2.11. Dzisiaj jako w Dzień Zaduszny o godz. 12 w południe nastąpiło złożenie wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza od Pana Prezydenta R. P., Rządu, Senatu, Sejmu i Wojska.

## Nową kampanię o kolonie mają rozpocząć Niemcy

PARYŻ 2.11. Koła polityczne Paryża są dziś pod wrażeniem wiadomości z Berlina, zapowiadających nową polityczną inicjatywę rządu niemieckiego w sprawie kolonii. Jedną z agencji podaje dziś w formie sensacyjnej, iż rząd niemiecki, zachęcony poparciem Włoch, nosi się jakoby z zamiarem rozwinięcia w najbliższym czasie debaty międzynarodowej na temat mandatów kolonialnych. Agencja powołuje się przy tym na przemówienie namiestnika Bawarii gen. von Eppa, który oświadczył, że podstawy prawne, na mocy których Niemcy utraciły kolonie, przestały istnieć i że Niemcy nie uważają się już za związane systemem mandatów kolonialnych, zorganizowanym przez Ligę Narodów.

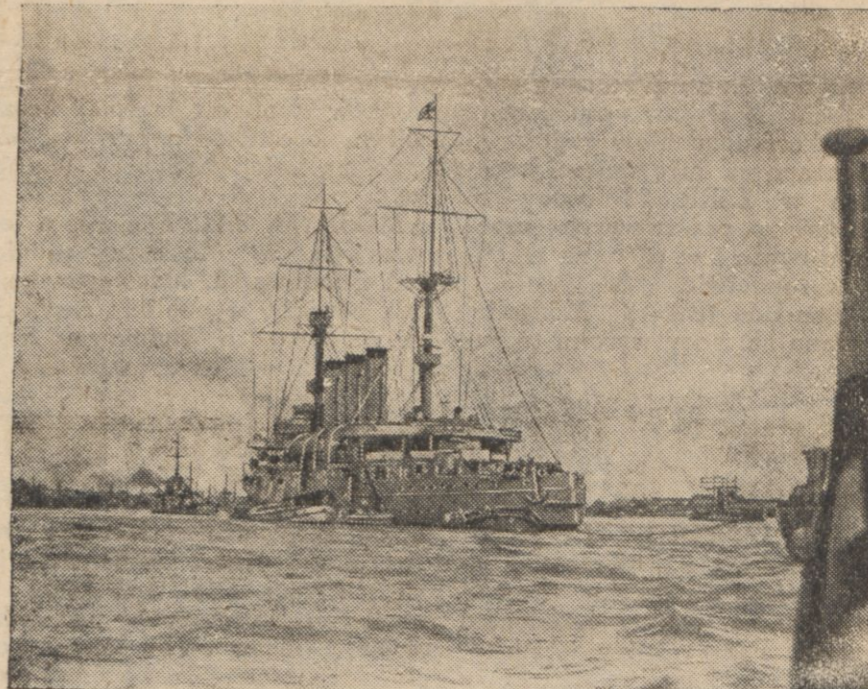
Rząd niemiecki prawdopodobnie czy to na drodze prawnej, czy też przez wystąpienie publiczne kanclerza Hitlera oświadczył, że uważa system mandatów kolonialnych za bezprawny i że od powyższego momentu nie uznaje dawnych kolonii niemieckich jako terytoriów manda-



PRZY RZĄDKICH WŁOSACH ZOKRYĆ TYSIĄCĘ przy rzadkich włosach zokryć tysiące i zachować młody wygląd. Jedynie MIA działa skutecznie, pobudza żywotność cebulek włosowych i zapobiega wypadaniu włosów.

PRZED UŻYCIEM ZMYĆ GŁOWE SZAMPONEM MIAFLOR

## WOJNA NA DALEKIM WSCHODZIE.



Flota japońska w drodze do Szanghaju.

## 2526 bomb padło na Szanghaj podczas 3-dniowej ofensywy japońskiej

TOKIO 2.11. Komunikat dowództwa wojsk japońskich w Chinach:

Na pograniczu prowincji Hopei i Honan toczą się walki nad rzeką Czang. Wojska japońskie odparły natarcie wojsk chińskich przy koleji Pekin — Hankou. Chińczycy pozostawili na polu bitwy 400 zabitych.

Admiralicja japońska komunikuje, że podczas trzydniowej (25.10—27.10) natarcia, które przełamało

front chiński pod Szanghajem, lotnictwo morskie w liczbie 850 samolotów zrzucało na stanowiska nieprzyjaciela 2526 bomb wagi ogólnej 164 ton.

SZANGHAJ 2.11. Korespondent Reutera donosi, że chiński sztab główny postanowił ocalić za wszelką cenę prowincję Szansi i rozpoczął silną kontrofensywę wzdłuż linii kolejowej Pekin — Hankou.

## Arabowie północnej Afryki wysuwają żądania autonomii

KAIR 2.11. Według wiadomości z Algieru i Maroka, władze francuskie starają się ostrymi zarządzeniami zapobiec rozwojowi walki terrorystycznej. W arabskich kółach nacjonalistycznych wyjaśniają, że w ciągu ostatniego roku rozmaite czynniki francuskie czyniły różne obietnice i propozycje. Obecnie ludność arabska domaga się organizacji państwowej na wzór Syrii i pod tym względem nacjonalisci nie chcą iść na żadne ustępstwa. Tajne komitety, popierane przez społeczeństwo, są o tyle zasobne, że mogły przeprowadzić ścisłą koordynację pracy i nawiązać stosunki z innymi krajami muzułmańskimi. Naczelna rada skła-

da się z siedmiu członków: po dwóch z Maroko i Tunisu oraz trzech z Algieru.

## Pakt antykomunistyczny

LONDYN 2.11. Z kół zbliżonych do ambasady niemieckiej w Londynie potwierdzają wiadomość, że ambasador von Ribbentrop udaje się do Rzymu dla podpisania antykomunistycznego paktu pomiędzy Włochami, Niemcami i Japonią. Termin podpisania tego paktu nie jest jeszcze ustalony.

# Jak żydzi przenikają do Wielkopolski

Wszystkie dzielnice kraju zapatrzone są w Wielkopolskę, w jej serce — Poznań, jako we wzór przyszłej Polski narodowej. Wizja przyszłej Polski w narodowych masach kształtuje się na podobieństwo ziem zachodnich.

Dlatego też tak chętnie z zachodu czerpie się elementy gospodarcze, zaprawione do walki z żydostwem i sięga się do sił moralnych wielkopolskiego społeczeństwa, które od wielu dziesiątków lat wycho wywane w idei wszechpolskiej, na całą Polskę się swoich pionierów ideowo — gospodarczych.

Niesłoty, są jeszcze w Wielkopolsce — nieliczni na szczęście — ludzie, którzy napełniają żydowskie kieszenie.

Istnienie zastępu ludzi, obojętnych na sprawę żydowską, sprzyja

żydowskiej penetracji gospodarczej ziem zachodnich i ułatwia żydom ich dywersyjną robotę na wszystkich odcinkach życia gospodarczego. Ważny konkretny przykład.

Co najmniej od roku Poznań i Wielkopolska w ogóle zarzucana jest kilimami tandetnej produkcji żydowskiej z terenu Kołomyi, Kossowa, Zabiłowa i innych. Żydzi, licząc się z ostrożnością wielkopolskiego nabywcy, stosują tu swoiste, właściwe sobie metody. Między innymi nabierają najwęższych ludzi „na huculów” względnie „góralskich”, których używają do pośrednictwa. Tych, dla których istotną rzeczą jest polskie pochodzenie towaru, pośrednicy zapewniają, że firma jest chrześcijańska, innych znowu zdobywają taniością i możliwością kupna towaru na raty.

Sama treść umów, jakie przedkłada się przy sprzedaży kilimów do podpisu, jest naogół tak skonstruowana, że kupujący w wypadku sporu jest z góry skazany na przegrana. Rezultat jest taki, że rzekoma taniość kończy się na stwierdzeniu, że kupiło się tandetę, a ratalny zakup znajduje swój finał przed sądami. Dopiero przed sądem cały spryt żydowski wychodzi na jaw, a naiwny Polak spozstrzega swoje błędy. lecz, niestety, zawsze za późno, bo sprawy wygrywają żydzi, którym w dodatku trzeba zapłacić koszty sądowe i adwokackie.

## Akcja dyplomatyczna Anglii w basenie naddunajskim

BERLIN 2.11. „Berliner Tageblatt” zajmuje się przewidywaną wkrótce wizytą angielskiego podsekretarza stanu Vansitarta na Węgrzech. W Budapeszcie sądzą rzekomo, że wizyta ta będzie przygrywką do nowej akcji dyplomatycznej W. Brytanii w zagłębiu naddunajskim i do stworzenia tam konstelacji politycznej w duchu postulatów angielskich. Według niepotwierdzonych wiadomości, Vansitart ma przybyć do Budapesztu 12 listopada. Anglia

dażyć ma przede wszystkim do stopniowej likwidacji ograniczeń dewizowych w zagłębiu naddunajskim. Poza tym węgierskie koła polityczne widzą — według „Berliner Tageblatt” — w pertraktacjach, prowadzonych przez Węgry od szeregu miesięcy z państwami Małej Ententy, jak również w zaproszeniu przez króla angielskiego naczelników trzech państw Grecji, Rumunii i Bułgarii do Londynu zwartą dyplomatyczną akcją Anglii na południowym wschodzie.

## De Man zrezygnował Pierlot tworzy rząd w Belgii

BRUKSELA 2.11. Po rezygnacji socjalisty de Mana misji tworzenia rządu podjął się wybitny członek partii katolickiej, dotychczasowy minister rolnictwa Pierlot. Podczas narad, przeprowadzanych w ciągu dwóch dni świąt, zapewnił on sobie

poparcie szeregu wybitnych liberałów i socjalistów, jednak definitywnie stanowisko tych ugrupowań należy od decyzji naczelnych władz obydwu partii.

Istnieje również obawa pewnych trudności ze strony prawicy flamandzkiej.

## „Stachanowskie” rekordy GPU

MOSKWA 2.11. Według wiadomości, jakie doszły w dniu dzisiejszym do korespondentów zagranicznych, skazano na karę śmierci i rozstrzelano w ZSRR 33 osoby za szkodnictwo w państwowych urządach zbożowych i w ogóle za szkodnictwo w rolnictwie.

W Ulan-Ude (Buriat, Mongolia) rozstrzelano na mocy wyroku trybu-

nału wojennego 16 kolejarzy, jako członków kontrrewolucyjnej organizacji szpiegowsko-dywersyjnej, działającej na kolejach Syberii Wschodniej.

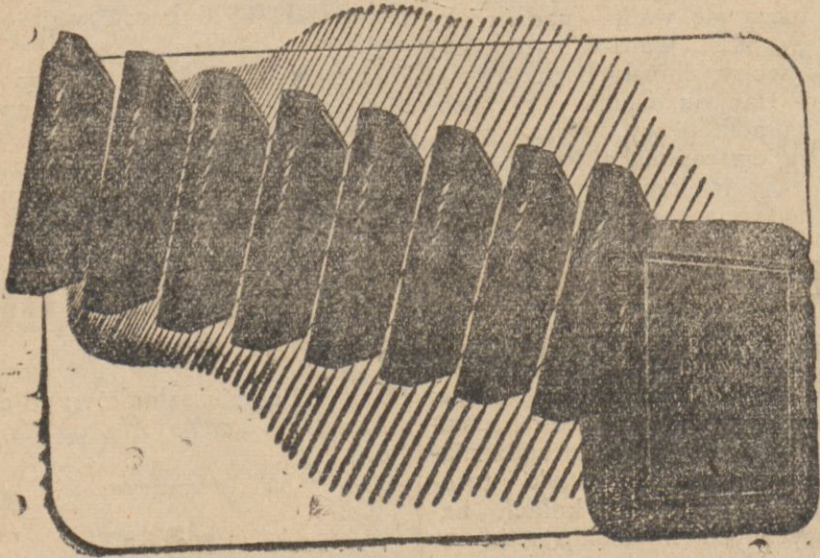
MOSKWA 2.11. Z muzeum lenińskiego w Moskwie usunięto bust Bubnowa, b. ludowego komisarza oświaty republiki rosyjskiej. Jak wiadomo, o Bubnowie krąży pogłoski, iż jest on aresztowany.

## Francuski lot nad Atlantykiem „Lieutenant de vaisseau Paris” w Brazylii

RIO DE JANEIRO 2.11. Stolica Brazylii oczekiwała z olbrzymim zainteresowaniem na przyloc francuskiego wodnosamolotu „Lieutenant de vaisseau Paris”, który wystartował w dn. 25 ub. m. z Partu Lyautey w Maroku miał bez lądowania przelecieć nad Oceanem i wodować w Rio de Janeiro. W dniu 26 ub. m. nadeszły jednak depesze z miasta Maceio w stanie Alagoas (północno-wschodni stan Brazylii), iż francuski wodnosamolot tam wylądował.

Załoga, której szefem jest pilot swiatowej sławy Henri Guillaumet jest cała i zdrowa. Pilot Guillaumet ma za sobą już 56 przelotów nad Atlantykiem. Obecnie swym lotem pobit rekord długości lotu, który dotąd był w posiadaniu północno-amerykańskiego pilota Whitneya (5.280 km. bez lądowania). „Lieutenant de vaisseau Paris” mogący pomieścić 75 pasażerów, oprócz załogi ma w dniach najbliższych przelecieć do Rio de Janeiro.

## Nowy tom pism R. Dmowskiego



Ukazał się nakładem „półki wydawniczej Antoniego Gmachowskiego w Częstochowie, ul. Dąbrowskiego 59, nowy tom zbiorowego wydania pism R. Dmowskiego.

Jest to drugi tom tego wydania (w kolejności znakowania t. VI) i stanowi on część drugą syntezy „Polityki Polskiej” i treścią swą obejmuje dzieje powstania Państwa Polskiego od roku 1917 do połowy

1919, zatem czasy Wielkiej Wojny i konferencji pokojowej w Paryżu.

Znakomite to dzieło czyta się z niesłabnącym zainteresowaniem, jak najbardziej pociągająca opowieść.

Zasługą wydawców jest staranne wydanie książki. Tok opowiadania uzupełnia zbiór ważnych 12 dokumentów historycznych. Niebawem wyjdzie tom trzeci, który zawierać będzie znakomitą pracę R. Dmowskiego pt. Świat powojenny i Polska.

## Echa zatopienia statku brytyjskiego

LONDYN 2.11. Zatopienie brytyjskiego statku „Jean Weems” przez bomby, rzucone z samolotu powstańczego, wywołało energiczną reakcję ze strony rządu brytyjskiego. Przede wszystkim pancernik „Hood” skierowany został do Barcelony, aby przeprowadzić dokładne śledztwo, w jakich okolicznościach statek został zatopiony. Ponadto min. Eden w odpowiedzi na interpelację, skierowaną do niego w izbie gmin przez szefa opozycji, posła Atlee, oświadczył: „Z mego polecenia ambasador brytyjski w Hendaye złożył już osiry protest u władz powstańczych, które zobowiązały

się przeprowadzić natychmiast szcze gółowe śledztwo. Brytyjski konsul generalny w Barcelonie otrzymał instrukcje przesłania dokładnego sprawozdania o incydencie. W międzyczasie zaś rząd brytyjski postanowił nawiązać kontakt z rządem francuskim, aby wspólnie — jako inicjatorzy konferencji w Nyon — rozważyć możliwość poczynienia zarządzeń do wzmocnienia ochrony przeciw atakom napowietrznym.

Posel Belenger z Labour Party zapytał następnie ministra Edena, czy posiada jakiegokolwiek wiadomości co do pochodzenia wspomnianego samolotu i co należałoby sądzić o informacjach prasowych, iż osobą odpowiedzialną za ten atak jest syn szefa rządu zaprzyjaźnionego z W. Brytanią. W odpowiedzi na to pytanie min. Eden oświadczył, że musi zatelegrafować na sprawozdanie telegraficzne, którego zażądał od konsula generalnego w Barcelonie.

Posel Wedgwood z Labour Party zapytał jeszcze dodatkowo, czy słuszne jest przypuszczenie, że w tym wypadku chodzi o incydent tego właśnie rodzaju, jaki rząd W. Brytanii usiłuje uniemożliwić, na co min. Eden odpowiedział, iż na podstawie jego informacji, wypadek ten tak właśnie się przedstawia.

## Czy Reichstag będzie zwołany?

BERLIN 2.11. Sprawa zwołania Reichstagu w ciągu bieżącego tygodnia uchodziła, według informacji pochodzących z koła ogoł dobre poinformowanych, za pewnik. Tymczasem okazuje się, że informacja ta była co najmniej przedczesna. Według ostatniej wersji, zwołanie Reichstagu nie zostało jeszcze pozytywnie załatwione.

## Kronika telegraficzna

— Pan Prezydent R. P. przyjął w obecności marszałka Smięgłego Rydza, p. prezesa rady ministrów gen. Sławoja Składkowskiego i wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego, który referowali o bieżących pracach rządu.

— Ambasador R. P. Romer przyjęty był na audiencji przez cesarza Japonii, któremu wręczył listy uwierzytelniające.

— Przewodniczący Kominternu Dymitrow wysunięty został jako kandydat na deputowanego do Najwyższej Rady ZSRR w kostromskim okręgu wyborczym.

— Rząd francuski postanowił wysłać do Stanów Zjednoczonych misję, złożoną z przedstawicieli techniki, celem zbadania reform, jakie do gospodarstwa St. Zjedn. wniosło ustawodawstwo Roosevelta.

— Zapowiadana na 3 listopada wizyta hr. Ciano w Ankarze została odłożona do drugiej połowy miesiąca ze względu na wizytę króla greckiego w Rzymie.

— Podkomitet nieinterwencji zakończył swe obrady. W czwartek odbędzie się plenarne posiedzenie komitetu nieinterwencji, na którym będzie rozpatrzona rezolucja pod komitetu.

— Do Dairanu przybył b. konclerz niemiecki i ambasador w Waszyngtonie dr. Hans Luther. Odbył on podróż po Chinach Północnych. Prasa japońska zapewnia, że Niemcy gotowe są współpracować nad rozbudową gospodarczą Chin Północnych.

— Na żądanie królewskiej prokuratury belgijskiej, policja holenderska aresztowała w Amsterdamie Juliusza Barmata, z pochodzenia żyda, podejrzanego o milionowe oszustwa.

— Sześć kancelarii partyjne kanclerza Hitlera zakomunikował, że partii NS DAP nie ma być przyjmowani pod żadnym pozorem byli członkowie łóz masonskich i wszystkich spokrewnionych stowarzyszeń.

— W odległości około 10 km. od brzo gów afrykańskich, w okolicy przylądka Cantin, rybacy wyłowili worek z pocztą zaginionego przed kilku dniami samolotu francuskiego „Antares”. Potwierdzałoby to przypuszczenie, że samolot wpadł do morza.

— Olbrzymi pożar zniszczył 4 magazyny w porcie rotterdamkim. Spłonęły wielkie zapasy tytoniu, stearny i kawy. Straty obliczane są na kilka milionów florenów

## Komunikat

Kierownictwo Sekcji Żeńskiej Stronnictwa Narodowego powiadamia, że wykłady z Kursu Kandydackiego odbywają się w poniedziałki i środy, o godzinie 18-ej. Obecność kandydatek obowiązuje.

Na kurs zgłaszać się można bezpośrednio w czasie Kursu i w godzinach urzędowych Sekretariatu Str. Narodowego.

**NIE KUPUJ NIC U PRZEDSIĘBIORCÓW ŻYDOWSKICH!**

## Radioodbiorniki

od dwójki popularnej do superheterodyn ze skalą „geographic”

w f-mie **Michał GIRDA**

Wiłno, Zamkowa 20. Tel. 16-28

Aparaty okazyjne. Zamiana aparatów na nowe

## Kongres kupiectwa chrześcijańskiego w dniach 13 — 15 listopada w Warszawie

W związku z mającym się odbyć w dniach 13—15 listopada Ogólnopolskim Kongresem Kupiectwa Chrześcijańskiego w stolicy Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego wydała do ogółu kupiectwa odezwę w której m. in. czytamy:

„Problem handlu i zdrowego stanu mieszczańskiego po raz pierwszy w dziejach wszechpolskiej Rzeczypospolitej staje się jednym z centralnych zagadnień żywo interesujących cały Naród.

Proces powstawania i konsolidowania się kupiectwa chrześcijańskiego, obejmujący już dzisiaj całą Polskę, musi utrzymać właściwy kierunek dalszego rozwoju.

Trzeba zdecydować się na obranie właściwych dróg usprawnienia

wymiany w Polsce; trzeba powiedzieć całemu społeczeństwu, w jaki sposób sami będziemy realizować nasze plany, czego oczekujemy od państwa i społeczeństwa, trzeba ugruntować i wzmocnić wśród nas samych ducha wytrwałości w pracy, nad utworzeniem silnego stanu mieszczańskiego w Polsce.

W Warszawie w Wielkim Kongresie Kupiectwa, który odbędzie się w dniach 13—15 listopada, mamy tego dokonać.

„Wzywamy więc Was Koledzy Kupcy, byście wzięli liczny udział w tej wielkiej manifestacji, która zwróci na siebie oczy całej Polski.

Liczymy na to, że gromadnie i o choczko przybędziecie do stolicy, która Was wzywa i oczekuje.”

## Na grobie ś. p. Wacławskiego

Wczoraj, jako w dniu święta Umarłych cmentarz Antokolski pełen był Wilnian.

Przy ubranych kwiatami grobie śp. Stanisława Wacławskiego, zabitego 10.XI 1931 stanęły warty honorowe młodzieży narodowej i organizacji akademickich. Przez cały czas pełnili wartę członkowie Str. Nar. i Sekcji Akad. Str. Nar. oraz zmienił się co pół godziny przedstawiciel Br. Pom. P. M. A. U. S. B., Koła prawników, koła przyrodników, stow. iarmaceutów, Sodalicji Marińskiej i korporacji Bateria, Polonia, Leonidania, Filomatia, Concordia oraz Polonia, Vilenesia i Pit-sudia.

## Napad żydów na dorożkarza Polaka Zajścia pod Ratuszem przedmiotem rozprawy sądowej

4-ej żydzi: Berel Kasryel, Lejba Grynsztejn, Jankiel Cichok i Lejba Łapida stanęli w dniu wczorajszym przed wileńskim Sądem Okręgowym, oskarżeni o udział w zbiegowisku publicznym, mającym na celu przestępstwo.

Tę i początek zajścia są następujące: 4-go sierpnia b.r., o godzinie 8-ej wieczorem, do szeregu dorożek, stojących pod Ratuszem na ul. Wielkiej, podszedł jakiś żyd i wsiał do dorożki chrześcijanina Józefa Wierszoneja. Już był podał adres, gdy do ruszającej dorożki pokibiegl drugi żyd i począł głośno krzyzczeć, wzywając swego współplemieńca do opuszczenia dorożki „goja”.

Ten usłuchał i poleciwszy Wierszonenowi zatrzymać się — wysiadł. Dorożkarz, zagniewany tym, że na próżno mu kazano wyjechać z szeregu postoi — począł narzekać i kłać. Na to zebrał się tłum żydów, w liczbie około 200-tu, który przybrał wroga postawę wobec Polaka. W pewnej chwili ktoś popchnął Wierszoneja, strącając mu czapkę z głó-

wy — a gdy ten się po nią nachylił, poczęto bić i kopać nogami.

Na to nadbiegl posterunkowy PP., zauważywszy, że Berel Kasryel bije leżącego dorożkarza, Polaka, policjant zatrzymał go i począł prowadzić do komisariatu. Nie było to jednak takie łatwe. Tłum rozjuszonych żydów natarł na przedstawiciela władzy, chcąc uwolnić zaaresztowanego awanturnika przemocą, gdy zaś posterunkowy dotarł i wsiał do niej wraz z Kasryelem, posypał się nań grad kamieni.

W wyniku dochodzenia zatrzymano prócz wyżej wymienionego sprawcy napadu, także Lejbę Grynsztejna, Jankiela Cichoka i Lejbę Łapida, w których Wierszonej bez trudu poznał swoich oprawców. Wszystkich osadzono w areszcie.

Na rozprawę powołano 19-tu świadków. Ze względu na spóźnioną porę, nie możemy podać dziś ani przebiegu rozprawy, ani wyroku.

Obronę wnoszą: Andrejew, Perelsztejn, Czernichow. (In)

## Wybicie szyb w synagodze i szkołach żydowskich

Wczoraj nieznanym sprawcy w kilku punktach miasta wybili szyby w szkołach i synagodze. Wybito szyby w szkole rabinackiej „Rajmeles” przy

ul. Nowogrodzkiej, róg Słowackiego, w szkole żydowskiej powszechnej przy ul. Mostowej oraz w synagodze przy ul. Popławskiej. Policja szuka sprawców. (h)

## „Postęp” redivivus

Mowa o tym „postępie”, który królował w pewnych kołach społeczeństwa polskiego na terenie b. Kongresówki w latach 1904 — 1914. Było to hasło wymawiane niemal z religijną czcią. Bo zresztą postępowość była wówczas rodzajem religii dla tych kół obafamucojnej inteligencji polskiej, która oddała się pod władzę żydów.

„Postęp” wymagał, by urządzano w warszawskiej Filharmonii wiece młodzieży szkolnej, która wypowiadała się w sprawie jedynie właściwego sposobu nauczania w szkołach średnich. „Postęp” wymagał, aby urządzano „bebożniczo - bluźniercze odczyty Niemojewskiego (działo się to w okresie, kiedy Niemojewski nie ogłosił jeszcze swej pracy p. t. „Dusza żydowska w świetle Talmudu”, bo od tej chwili przestał oczywiście być „postępowcem”). „Postęp” wymagał, by zażydowało się w niesłychany sposób dziennikarstwo polskie, literatura polska i nauka polska.

Śmiało można powiedzieć, że te wpływy żydowskie, które widzimy obecnie w kulturze naszego kraju, pochodzą właśnie z okresu t. zw. „postępu”.

„Postęp” była to próba opanowania Polski przez zasady marksizmu i masonerii. Wobec tego, że P. P. P. była wówczas stronnictwem konspiracyjnym, urzędowemu ekspozyturami „postępu” był różni P. D. (polska demokracja), P. P. D. (polska partia demokratyczna) i t. d., a kapłanami tego obrządku różni Kempnerowie i działające zresztą niekiedy do dziś dnia działaczki „postępowe”.

W wirze wojny światowej „postęp” jakby zaginął. Poprosił świat przekonał się naocznie, że postępowość jest rozwój narodowy według linii tkwiącej w podstaw kultury poszczególnych narodów. A zresztą realizacją hasel postępowych w Sowieciech, na Węgrzech, we Włoszech, w Niemczech wywołała tak potężną reakcję w całym świecie, stworzyła faszyzm i narodowy socjalizm w Niemczech, że o „postępie” nikt słyszeć nie chciał.

Zaczyna odżywać „postęp” dopiero obecnie w Polsce. Czyta się o nim na łamach „Wiadomości Literackich”, „Naszego Przeglądu”, słyszy się z ust prof. Michałowicza, Kotarbińskiego, Bujwid, słyszy się o nim wyłącznie jeśli idzie o żydów i sprawy żydowskie. Nie było słycać wcale tych głosów, gdy mogła być mowa o potępieniu pewnych kroków i poczynaniach politycznych celem zniszczenia przejawów duchowych rdzennie polskich a polowały się ich całe rzeki, gdy chodzi o „ghetto” lawkowe.

Nie tylko o „postępie” dziś mowa. Okazuje się że znani wolnościowcy i masoni lepiej dziś rozumieją hasła miłości bliźniego, niż urzędowi przedstawiciele Kościoła i oni są nauczycielami najwznioślejszej etyki.

O jedynym tylko ci panowie zapomnieli. Że minęły już czasy magicznego wpływu słowa „postęp”. Polska weszła na tory własnego toru rozwojowego, rozwoju narodowego. Próby wywindowania żydów na stanowisko pionierów i heroldów kultury już się w Polsce nie udają.

## W Sowieciech nadal walczą z klerem

Po ukończeniu porachunków pomiędzy członkami klki rządzącej, a Stalinem, czynnikami decydującymi w Z. S. R. R. starają się obecnie złożyć nieprzyjemne wrażenie po wyniesieniu „Starej Gwardii”. We własnych kołach komunistycznych znalazły sobie teraz „wspólnego wroga” t. j. duchowieństwo, które przez czas pewien unikano częściowo Sofówek.

Jak podaje „Uk-bureau” z Londynu, aresztowano w mieście Orej

## Niepokój w polityce światowej

Po wrześniowych uroczystościach berlińskich, na których Hitler i Mussolini, demonstrując przeszło stumilionową siłę dwu zaprzyjaźnionych państw „totalnych”, oświadczyli się za pokojem, wzmożł się silnie niepokoje wśród państw i narodów świata. Pytanie, do czego może doprowadzić skojarzenie sił Niemiec i Italii, staje się coraz bardziej aktualnym zagadnieniem.

Podniósł je w swoim słynnym chęgańskim przemówieniu prezydent Roosevelt. Poza ogólnymi rozważaniami na temat państw totalnych i demokratycznych, państw, chcących wojny i pragnących pokoju, stosunku siły do prawa itp., oiekawym z punktu widzenia praktycznej polityki bieżącej było pytanie, jak Mussolini i Hitler w poufnych rozmowach ułożyli czy uzgodnili między sobą sprawy, w których interesy podległych im państw są różne lub nawet sprzeczne.

Nie dotyczy to oczywiście dwu najbardziej zaognionych spraw, dwu zapalnych ognisk wojennych, mianowicie hiszpańskiej wojny domowej i zbrojnego zatargu japońsko chińskiego. Tutaj jest zupełna zgodność interesów i jednolitość polityki, prowadzonej przez Włochy i Niemcy, oba tym państwom jednakowo zależy na zwycięstwie gen. Franco i na udaniu się imprezy japońskiej w Chinach północnych. Na tym terenie posunięcie dyplomatyczne Rzymu i Berlina popierają się wzajemnie i uzupełniają.

W sprawie hiszpańskiej dążą one drogą przez Londyn do „zmatowienia” Francji i Rosji Sowieckiej. Świadczy o tym zreczne wystąpienie ambasadora Grandiego na posiedzeniu Komitetu Nieinterwencji z dnia 20 b. m. W chwili, kiedy zda wało się, iż sytuacja staje się beznadziejną, oświadczył on, że Włochy zgadzają się na angielski projekt z 14 lipca r. b. co do wycofania ochotników z rmi walczących w Hiszpanii i uznania rządów Salamanki i Walencji za strony walczące. Zapropozował on również spręć praktycznego przeprowadzenia tej akcji, a rząd angielski, który nie był zaskoczony wystąpieniem Grandiego, przyjął jego plan jako podstawę dalszych obrad Komitetu Nieinterwencji. W ten sposób zażegnane zostało niebezpieczeństwo otwarcia granicy francusko - hiszpańskiej dla pomocy rządowi w Walencji i da no czas gen. Franco do kontynuowania, po opanowaniu Asturii dalszych zwycięskich operacji wojennych.

Niemcy oczywiście poparli wystąpienie Grandiego tak, jak popierać będą politykę Rzymu na konferencji brukselskiej, zwołanej w sprawie japońsko - chińskiego zatargu. Jak się jednak przedstawia sprawa środkowej i wschodniej Europy wobec szumnie utrwalonej osi Rzym - Berlin? Trudno przypuścić, aby nie były one tematem poufnych rozmów podczas wizyty Mussoliniego w Niemczech. Nie można się też dziwić, że ewentualne wyniki tych rozmów wywołały duże zaniepokojenie w kołach politycznych i opinii publicznej zainteresowanych państw i narodów.

Zaniepokojenie to byłoby w pełni uzasadnione, gdyby się sprawdziła wypowiedziana tu i ówdzie w prasie europejskiej obawa, że Włochy, ograniczając się do roli państwa wyłącznej siły śródziemnomorskiej, pozostawiły Niemcom swobodę działania w Europie środkowej i wschodniej. Wiadome jest nie od dziś, że punktami wypadkowymi dla wschodniej polityki Rzeszy Niemieckiej są w pierwszej linii — Austria, Czechosłowacja i Polska, w drugim choć w zasadniczym planie — Rosja Sowiecka. Nie wiemy, czy między Mussolinim a Hitlerem doszło do tak bezwzględnie rozgraniczenia sfer działania. Dziwiłobyśmy się bardzo, gdyby Rzym, przy całej swojej przyjaźni dla Berlina, z taką łatwością i — powiedzmy otwarcie — lekkomy-

ślnością przestał się interesować sprawami, w których dotąd czynnie angażował i które w dalszym rozwoju mają dla interesów Italii pierwszorzędne znaczenie.

Przed wszystkim mamy tu na myśli sprawę t. w. „Anschlussu”, to jest włączenie Austrii do Rzeszy Niemieckiej. Czy doychczasowe negatywne stanowisko Włoch co do „Anschlussu” mogłoby ulec tak nagłej i radykalnej zmianie? Losy Czechosłowacji nie mogą być dla Rzymu obojętne, chyba, że nie przywiązuje on już żadnej wagi do dotychczasowego poczynań, mających na celu zorganizowanie państw naddunajskich według włoskiego planu, który nie był zgodny z planami polityki niemieckiej nad Dunajem.

Co do Polski najnudniej byłoby powiedzieć, w jakim zakresie i w jakim stopniu sprawy i losy tego państwa mają wagę dla dzisiejszej polityki Mussoliniego. A jednak nie możemy przypuścić, ażeby dla polityki włoskiej było rzeczą obojętną, czy Polska będzie czy nie wielkim i silnym państwem, strzegącym Europę od wschodu.

Wydać się zatem rzeczą bardzo wątpliwą, ażeby Mussolini oświadczył Hitlerowi, iż przestaje się interesować sprawami środkowej i wschodniej Europy.

Tymczasem zaszły w ostatnich tygodniach fakty, które świadczą o wzmożonej działalności Niemiec na tych właśnie terenach. Nie zbyt dra styczne starcie z policją, jakie miało miejsce podczas zajęcia prawników niemieckich w Cieplicach - Szonowie w Czechach, spowodowało znanego prowodyra Henleina do wystosowania listu otwartego do prezydenta Benesa, w którym zażądał autonomii dla Niemców sudeckich.

Z powodu tego „skandalu w Cieplicach” prasa niemiecka rozpoczęła

natychmiast gwałtowną kampanię przeciwko Czechosłowacji, a minister spraw zagranicznych von Neurath oświadczył czeskiemu posłowi w Berlinie Mastnemu, że Czechosłowacja musi sama sobie przypisać winę za konsekwencje spowodowanego incydentu. Sprawa przybiera zatem formy bardzo niepokojące.

Z krugiej strony w Gdańsku, który jest piętą achillesową stosunków polsko - niemieckich, prezydent senatu Greiser, nie mając do tego najmniejszego prawa, wystosował do Stolicy Apostolskiej pismo protestujące przeciwko utworzeniu dwóch parafii polskich na terenie Wolnego Miasta, a biskup gdański O'Rourke zawiesił wykonanie swego w tym względzie rozporządzenia. Poza tym policja gdańska rozwiązała istniejące w wolnym Mieście Centrum Katolickie tak, iż cała ludność niemiecka w Gdańsku podlega dziś władzy narodowo - socjalistycznego „Gauleitara” Forstera. Wobec takiego skupienia całej ludności niemieckiej do walki o niemiecki Gdańsk, Greiser uznał za stosowne oświadczyć, iż prawa ludności polskiej będą szanowane i „współpraca” Polski z Gdańskiem może być dalej kontynuowana. I tutaj sytuacja staje się niepokojąca, albowiem wobec tych coraz zu chwalszych ataków niemieckich, cierpliwość narodu polskiego może się też wyczerpać.

Na terenie zaś Austrii robota „anschlusowa” na podstawie układu z 11 lipca 1936 r. idzie coraz raźniej. Zaznaczamy tylko wzmożenie akcji, nie wchodząc w szczegóły, które wymagają specjalnego omówienia.

Nie przesadzamy rozwoju wypadków. Konstatujemy tylko, że po zapewnieniach pokojowych na berlińskich polach majowych niepokoje w Europie wzmożły się i rozszerzyły.

JOACHIM BARTOSZEWICZ

## Odwołanie ambasadora Ceruttiego z Paryża

W dniu 1-go listopada dotychczasowy ambasador włoski w Paryżu, p. Cerutti, wyjechał do Rzymu.

Paryżski korespondent „Gazety Polskiej” dodaje do tego wypadku następujące komentarze:

Inicjatywa rządu włoskiego jest przedmiotem licznych komentarzy prasy. Zrównanie sytuacji przedstawicielstw dyplomatycznych w obu stolicach jest motywem urzędowym decyzji rządu rzymskiego.

„Journal” wyraża jednak przypuszczenie, że raptowność tego posunięcia nie pozostaje prawdopodobnie bez związku z piątkowymi przemówieniami na kongresie radykalnym w Lille, gdzie p. Herriot wypowiedział kilka ostrych krytyk pod adresem ustroju faszystowskiego. Ta interpretacja została podchwyciona przez szereg innych pism i spowodowała półurzędowe zaprzeczenie, datowane z Lille, w którym czytamy, że decyzja rzymska nie mogła nastąpić wskutek przemówień kongresowych, gdyż była znana na Quai d'Orsay od kilku dni.

To zaprzeczenie, które ma najwi-

doczniej na celu powstrzymanie prawdopodobnej kampanii opozycyjnej przeciw zbyt gorącej elokwencji prezesa Izby, spotkało się tutaj z pewnym sceptycyzmem. Wszystko bowiem wskazuje, że Qui d'Orsay zostało zaskoczone przez wczorajszą wizytę pożądaną ambasadora Cerutti.

Podkreślić poza tym należy, że w toku obecnych pertraktacji „hiszpańskich” między Włochami z jednej, a Anglią i Francją z drugiej strony, nie jednokrotnie rokowania przerzucały się z Londynu do Paryża dzięki stałym i przyjaznym kontaktom między ambasadorem Ceruttim a ministrem Delbosem.

W paryżskich sferach dyplomatycznych zarysowuje się więc dość logiczna hipoteza, że rząd rzymski, odwołując z Paryża swego ambasadora, chciał przede wszystkim zmanifestować swą, systematyczną zresztą, niechęć do solidarności francusko - angielskiej i podkreślić tendencję do bilateralnych rokowań z Londynem, którego dyplomatycznie uprzywilejowana rola zostaje w ten sposób wyraźnie wyodrębniona.

## Statystyka partii faszystowskiej

Jak wynika ze sprawozdania sekretarza gen. partii faszystowskiej, Starrace organizacja liczy obecnie 2.152.000 członków. Dochodzi do tego jeszcze 82 tys. młodzieży akademickiej, 1.163.000 młodzieży zorganizowanej w kadrach walki czynnej,

prawie 1.000.000 kobiet i 895 tys. zorganizowanych rolników.

Partia faszystowska zalicza jeszcze ponadto do swej organizacji 6.122.000 dzieci, wychowywanych w kadrach „Balilla”.

## PRÓBA POWSTANIA W MAROKU



Ulica w Rabacie.

## Z PRASY

PIĘCIOLECIE MIN. BECKA.

„Gazeta Polska” stwierdza, że dn. 2 listopada upłynęło pięć lat od chwili, gdy ster polityki zagranicznej Rzeczypospolitej objął min. Józef Beck.

O działalności min. Becka „Gazeta Polska” wyraża się niezwykle ciepło:

Polska polityka zagraniczna zrodzona z geniuszu Józefa Piłsudskiego, wyliczona w przyszłość Jego daleko widzącym wzrokiem na długie lata, nie ulega koniunkturalnym zmianom wobec zachodzących zjawisk. Jest stała, jasna i prostolinijna. Nie ma w niej niespodzianek, ani wahań, nie ma odchyłań od pionu, nakreślonego wskazaniem Marszałka Piłsudskiego. „Polska — jak mówił p. minister Beck w swoim exposé w Senacie — nie jest przypisana do żadnej doktryny, ani w treści, ani w formie”. Przewodzi swą własną politykę — politykę polską, stojącą na usługach tylko i wyłącznie własnej racji stanu.

Czytelnicy nasi, którzy niewątpliwie pamiętają artykuły pp. S. Kozickiego i S. Stronickiego, zamieszczane na łamach naszego „Dziennika”, przypominają sobie także, że własnie „prostolinijności i jasności” polityce min. Becka przyszanę nie można.

Zresztą i „Gazeta Polska” uważa widocznie, że wypowiedziała się zbyt kategorięcznie, bo zaraz lagodzi swie stwierdzenie zdaniem, że dopiero...

Po latach doświadczeń, to, co kiedyś w pewnych kołach mogło wydawać się niezrozumiałym, stało się zrozumiałe dla wszystkich.

Czy jednak już dla wszystkich?

## CO ICH ŁĄCZYŁO?

Postępująca czy postępową „dekompozycja” w obozie „sanacyjnym” wyraziła się m. in. w powstaniu dwóch tygodników politycznych: „Zaczynu”, grupującego część elementów prawicowych dawnej sanacji, oraz „Czarno na Białem”, organu t. zw. lewicy legionowej. Otóż warto zestawiać poglądy, wyrażone w tych pismach, by poznać, co właściwie — przy tak olbrzymich różnicach ideologicznych — mogło tak jeszcze niedawno łączyć tych ludzi.

W „Zaczynie” (z 28 października) w artykule p. t. „Jej ekscesyjność demokracji”, podpisany cyfrą „1” (w tygodniku tym wszyscy autorzy podpisują się cyframi), znajdujemy taki ustęp:

„Tonącego się ratuje przez oszolenie, danie pięścią w głowę i ciągnięcie za włosy. Niedobrze, gdy tonący się rusza. A taka sytuacja — niewątpliwie istnieje w Polsce”.

Innymi słowy: istnieje mniej lub więcej liczna grupa dzielnych polskich pływaków. Reszta, to ciemięgi, które trzeba walić „pięścią po głowie” dla ich własnego dobra.

A tygodnik „Czarno na Białem” broni znów demokracji. W numerze 20 tego pisma (z 26 października) niepodpisany autor takich używa argumentów:

„Trzeba sobie otwarcie powiedzieć, że konspiracja w Polsce niewoli bronić musiała nie tyle przed najeźdźcą, ile niestety przed własnych rodaków lajdactwem”.

Trzeba być dość nikczemnym, by mieć chelność zarzucać polskiemu społeczeństwu denuncjatorstwo wobec zaborców. W latach przedwojennych każdy Polak, który by zdemuncjował wobec władz zaborczych jakkolwiek robotę polityczną, proklamowaną przez Polaków, chociażby był jej przeciwnikiem, stawiał się tym samym poza nawias społeczeństwa. Sądziło go ono w takich razach zawsze nad wyraz surowo nawet wówczas, gdy zachodziło tylko podejrzenie zdrady (przykład: sprawa Brzozowskiego).

Ale nie o obalenie nikczemnego i fałszywego zarzutu nam tu chodzi — nikt go przecież nie weźmie poważnie. Te dwie cytaty uzupełniają się wzajemnie i w pewnym sensie rozjaśniają tajemnicę: co łączyło tych ludzi? Oto ten sam w istotnej treści, choć różny w metodach działania, stosunek dzikiej pogardy do własnego społeczeństwa.

## PRZYWÓDCA ONR. BYŁ W RUMUNJI

W „Dzienniku Ludowym” znajdujemy następującą notatkę:

Donoszą nam kolejarze, że widzieli przed paru dniami w pociągu, przybywającym z Rumunii, znanego tuhrera ONR p. Bol.Pisackiego.

Nie wierzymy, aby to było możliwe. Oze ten pan podróżował w jednym przedziale z wysokimi dygnitarzami państwowymi.

# Przewidywania p. Cata

Wśród polityków — nie polityków — utarła się opinia, że dziennikarz jest człowiekiem, który z niczego potrafi zrobić coś.

Patrząc na politykę wileńskiego „Słowa” można dojść do bardzo podobnego przekonania. Błyskotliwy biuro p. Mackiewicza potrafiło bowiem w wielu głowach przekreślić do góry nogami obraz rzeczywistości polskiej. Zagadnienie O.Z.N. stało się „pepkim” wszystkich spraw polskich, kliczka „naprawiaczy” urosła do rozmiarów klemona ciężącego nad naszym życiem, a min. Poniatowski, bardzo podobny zresztą do wielu innych sanacyjnych ministrów stał się bestią apokaliptyczną, która „głodna krwi” pożre konserwatystów, a potem oczywiście „cała Polska zginie”.

Ze te wszystkie sprawy są w gruncie rzeczy drugorzędne — czytelnicy „Słowa” oczywiście nie wiedzą. Ze akcja plk. Koca jest witana pobłażliwie przez nieliczną niestety (krzyż) amatorów numeru politycznego, że naprawiacze i p. Poniatowski to cząstka całego systemu, który w całości zarówno w sztabach jak i taborach nie wiele jest wart, p. Cat — nie mówi.

Natomiast ostatnio (Nr. 303 „Słowa”) wprowadza nową wielkość na arenę... swych szpał.

Jest nią student III roku prawa U. J. P., przywódca rozłamu w rozłamie, to znaczy kierownik około 200 byłych członków O. N. R., którzy zajmują się kolportażem jednego tygodnika i 2 miesięczników.

Mowa o p. Bolesławie Piaseckim, twórcy t. zw. „Falangi” i szarej eminencji „Związku Młodej Polski”.

We wstępnym artykule p. t. „Bolesław Piasecki — znak zapamiętania w życiu naszym” p. St. Mackiewicz mówi dużo o „wodzu” „bepistów” na tle sytuacji w obozie sanacyjnym. Sytuację ocenia p. Cat jako skupienie się wokół symbolicznej „menażki”, która reprezentuje przeszłość i teraźniejszość.

Dalszym ciągiem tego trzymania się „menażki” ma być próba stworzenia własnej młodzieży przy pomocy p. Piaseckiego, który rzekomo posiada pewne wpływy wśród młodzieży Stronnictwa Narodowego.

Wszystkie te wywody są z punktu widzenia rzeczywistości beznaście. Wpływy p. Piaseckiego są mniejsze, niż T-wa kolportażu czasopism „Ruch”, które przecież nie jest „czynnikiem”. Zagadnienie p. Piaseckiego nie istnieje, a usiłuje się je dopiero stworzyć. „Geniuszów” na jego miarę jest w Polsce lekko licząc około 50 tysięcy. Legion 200 jego zwolenników składa się z „naivniaków”, którym się zdaje, że w 400 ręk, przy pomocy sanacji — sanacją obala.

Reklamowany Związek Młodej Polski nie chwytą i nad całą „wielką” imprezą unoszą się tylko zawieszki (jeszcze raz) nadzieje na zbobyie młodzieży i długie liczby rachunków za wydrukowane ulotki i wynajęte lokale.

Skąd więc przyszło p. Mackiewiczowi na łakie rozdymanie rzeczy nie ważnej.

Przyczyna jest prosta. Wielbiciel „Związku Młodej Polski” są w tym gronie kilku młodych ludzi, któ-

rych wychowano w „Słowie”. Jest publiczną tajemnicą, że wśród 14 członków konspiracyjnego „Słowa” w Wilnie Związku Młodej Polski większość w roku ub. należała do „Mysli” i „Cresovia”.

Stąd zrozumiałą będzie reklama p. Cata. Niestety, ci, którzy patrzyli na publicystykę poważnie, nie wzięli na serio pobożnych pragnień „Słowa”. Bowiem charakterystyka dotychczasowej polityki tego redaktora nauczyła ją oceniać. Składają się na nią: przedziwne szczęście wyrażające się w tym, że „Słowo” pisze niemal zawsze o sprawach, które są właśnie „modne” i zupełna nieumiejętność przewidywania.

P. Mackiewicz był już bowiem i heroldem B. B. W. R. i jego przeciwnikiem i wrogiem „burd antysemitki” a potem entuzjastą zesłorocznej blokady, i przeciwnikiem „endeków” i „pół dmowszczykiem”, opiekunem H. Dembińskiego i zacięłym jego wrogiem.

To wszystko ongi było modne.

Niestety, moda ta może być punktem wyjścia dla poważnych przewidywań politycznych.

Dlatego „kore”, na które stawał p. Cat, nigdy nie doszły do mety. Szczególnie wyraźnie wystąpiło to na terenie łódzkiej i jaskrawo odbiło się w historii z p. H. Dembińskim, który zdobył rozgłos na łamach „Słowa”, zetał lewicowcem i dostał się na Łukiszki.

Odwrotnie był z młodzieżą narodową, której „Sowo” nie kochało, a teraz musiało w niej uznać „problem przyszłości”.

Przemiany p. Mackiewicza mają być tłumaczone „awroćcieniami”. Z teorią tą nikt nie będzie walczył, ale jest ona najwyraźniejszym dowodem, że „nawrócony” przewidywać nie umiał, bo zwykle „nawracał się” zapożno.

Dlatego nie trzeba brać poważnie ostatnich i następnych wynurzeń skądinąd zdolnego konserwatywnego publicysty. Budują na wodzie i z wodą słów spłyną.

S. L.

## PRÓBA POWSTANIA W MAROKU



Pałac Sultana w Fezie.

## Stacja naukowa na błotach pińskich

W ramach organizacji Instytutu im. Nenckiego Warszawskiego Tow. Nauk. uruchomiono w lecie 1937 r. nową stację naukową, przeznaczoną do prowadzenia badań biologicznych na Polesiu. Charakter terenu i dominująca w nim rola wody przesądza już poniekąd kierunek działalności tej placówki, która będzie miała w programie przede wszystkim prace w zakresie hydrobiologii, z głównym naciskiem położonym na biologię rzeki i bagien. W ten sposób Poleska Stacja Biologiczna stanowić będzie dopełnienie sieci polskiej stacji hydrobiologicznych. Umożliwi ona nieprzerwaną pracę badawczą na wyjątkowym terenie, jakim nie rozporządza żadna z dotychczas istniejących przy Instytucie im. Nenckiego stacji hydrobiologicznych, gdyż stacja Węgierska związana jest z terenem naleającym się specjalnie do badań jeziornych, a Stacja Morska z natury rzeczy ma głównie na celu badania oceanograficzne i biologiczne Bałtyku.

Polesie, jako teren pracy naukowej w dziedzinie hydrobiologii, może być obecnie scharakteryzowane już nieco bliżej na podstawie wyników wypraw zorganizowanych w ostatnich latach przez Instytut im. Nenckiego. Materiały zebrane przez wspomniane wyprawy zostały już częściowo opracowane. Dają one przybliżone zestawienie wstępne problemów regionalno-limnologicznych, których dokładniejsze opracowanie będzie stanowić główne zadanie Polskiej Stacji Biologicznej. Jednocześnie materiały te wskazują dobitnie na dużą wartość naukową i praktyczną podobnych badań, prowadzonych na tak swoistym pod względem warunków obszarze.

Nowo utworzona stacja mieści się w specjalnie zbudowanym domu nad rzeką Piną w pobliżu Pińska. Stacja obejmuje następujące pomieszczenia: pracownię kierownika, prac. asystenta, prac. chemiczną, bibliotekę, skład przyrządów, pracownię specjalną i pracownię ogólną.

Specjalna uwaga została zwrócona na wyposażenie Stacji w odpowiednie środki komunikacyjne, które pozwolą dotrzeć do oddalonych i trudno dostępnych okolic Polesia, umożliwiając wykonywanie badań na miejscu. Projektowane jest zapatrzenie Stacji w większą łódź motorową, urządzoną jako „pływające laboratorium”, ponadto Stacja posiadać będzie mniejszą łódź z motorem

przyczepnym, łodzie wiosłowe i kajaki.

Działalność Stacji oparta będzie z jednej strony na stałym personelu, który będzie prowadził badania wymagające ciągłości i zdłużenia się z terenem. Z drugiej strony Stacja stanowić będzie bazę dla przyjeżdżających badaczy, ułatwiając im zbieranie materiałów przyrodniczych w warunkach lokalnych specjalnie trudnych do eksploracji bez oparcia na miejscu.

Rezultaty badań, wykonywanych na Stacji, publikowane będą w zasadzie w „Archiwum Hydrobiologii i Rybnactwa”. Czasopismo to, poczynając od tomu XI, wychodzić będzie jako wspólny organ 3 zakładów badawczych: Stacji Hydrobiologicznej na Węgrach, Stacji Morskiej w Helu i Poleskiej Stacji Biologicznej.

# Okrutna rzeczywistość (Rozmowa z działaczem polskim z Litwy)

W tygodniku „Mysl Narodowa” p. W — b. zdaje sprawę z rozmowy z jednym z wybitnych działaczy polskich z Kowna, który odwiedził autora niedawno. Polak ów z Kowna scharakteryzował straszliwą niedolę przeszło dwustu tysięcy Polaków w Litwie. Pozwalamy sobie za cytować ową relację z pewnymi skrótami:

Z rozgąszonej do niebawna sieci szkół pozostało nam przy końcu ubiegłego roku zaledwie kilkanaście. Kilkanaście szkół z niespełna 400 dziećmi to już zakrawa na ironię w stosunku do liczby Polaków. Ludzono się jednak nadzieją, że jest to stan przejściowy, po którym nastąpi poprawa. Tymczasem w czerwcu r. b. istniało już na całym terenie Litwy jedynie dziesięć szkół, oczywiście prywatnych, utrzymywanych ze składek społeczeństwa przez kowieńskie Towarzystwo „Pochodnia”. Przyczyną zaniku szkolnictwa jest sprawa pozornie drobna, ale jakże ważka. Idzie tu o wypełnienie rubryki w paszporcie, dotyczącej narodowości petenta. W pierwszych latach istnienia państwa litewskiego przy określaniu tej narodowości brano pod uwagę zarówno dokumenty, jak życzenie zainteresowanego. W okresie ostatnim, po puczu Waldemarsa, przepisy dotyczące powyższego uległy stałemu obustrunni. Nie dosyć już było złożyć dokumenty stwierdzające pochodzenie polskie obojga rodziców. Zaczęto brać pod uwagę miejsce urodzenia, które — stosownie do lokalnej geografii litewskiej — zaliczone było z reguły do Litwy, jeśli petent urodził się na wienieszczyźnie, w nowogródzkim, a nawet — na Polesiu. Małżeństwo mieszane, Litwina z Polką, lub naodwrot, uchodziło odąd za rodzinę litewską. Piszemy o tym dlatego, że rubryka pochodzenia, wypełniona w paszporcie stała się od kilku lat decydującą odnośnie nauki dziecka w szkole polskiej.

Ale perfidia władz litewskich nie poprzestała na powyższym. Dzieciom, które zostały dopuszczone do nauki w języku polskim, robi się niezliczoną liczbę utrudnień, a nauczycielstwo — jedno z najbardziej ideaowych, jakie znam, szykanuje się w sposób, nie ustępujący Sowietaom. Dość powiedzieć, że decyduje w sprawach szkolnictwa nie Kuratorium kowieńskie, lecz — jakoby w myśl panującego na Litwie stanu wojennego — powiatowy komendant

policji (!). Można sobie wyobrazić, w jaki sposób satrapa ten odnosi się do nielicznych zresztą szkół naszych. Pod byle pozorem wysiedla się więc nauczyciela wiejskiego na krańce Litwy, aby móc zamknąć szkołę.

W ten sposób unieruchomiono niedawno jedną z najlepiej prowadzonych szkół, w Bieniuszach, a kierownika jej, Lipniewicza, deportowano. Szesćdziesiąt dzieci polskich pozostało tam na łasce i niełasce losu. Podobnym represjom uległy dwie nauczycielki polskie w Wilkomierzu (jednym z większych ośrodków polskich) i w Wędziagole, gdzie istniała jeszcze w roku bieżącym jedna z ostatnich świetlic. Komendanci powiatowi węższą przestępstwo nawet w łakach domowej nauki (korepetycji) lub przygotowania kandydatów do pierwszej spowiedzi.

Za powyższe „tajne nauczanie” nakłada się wysokie, sięgające kilku tysięcy litów grzywny, konfiskuje się mienie i pozbawia praw obywatelskich. Policja litewska terroryzuje zarówno resztki nauczycielstwa, jak rodziców, posyłających dzieci do szkół polskich. O nowych kandydatów na opróżnione w ten sposób stanowiska nauczycielskie jest coraz trudniej. Specjalna Komisja egzaminacyjna przy Uniwersytecie Witolda w Kownie obcięła w r. ub. 9/10 kandydatów Polaków. Ale to jeszcze nie wszystko. Czego nie mogą uskutecznić przepisy tego „praworządnego państwa”, dokona brutalna pięść szawulików. Znałe są krwawe napaści na nauczycieli, bojkot nielicznych sklepów polskich w Kownie i Poniewieżu, pogromy dokonywane od r. 1930, podczas których zniszczono do szczytnie polską księgarnię i szereg sklepów prowincjonalnych.

Rozmówca mówi ze zgorznięciem o nieustannych bojkach, prowokowanych przez Litwinów podczas tak zwanych „nabożeństw polskich”, wyrażających się w chwili obecnej jedynie krótkim odczytaniem Ewangelii w tych ośrodkach, gdzie posiadamy przytłaczającą większość i to w godzinach rannych. Duchowieństwo polskie przestało istnieć, miejsce jego zajęły rozpasane do najwyższych granic kadry litwomaniów.

Nawet sport, cieszący się do niedawna względną swobodą jest przesładowany.

Nie wolno jest używać okrzyków polskich podczas zawodów. Faktem jest, że podczas ostatniego meczu piłkarskiego naszej „Sparty” z jednym z klubów kowieńskich publiczność gorąco oklaskiwała wyczyny zawodników polskich. Dało to wystarczający asumpt do aresztowania i do anulowania wyników rozgrywek.

Do niedawna posiadaliśmy kilka czasopism polskich, z których pozostało już tylko jedno, kowieński „Dzień Polski”. Myślilby się jednak ten, kto czytajac, okazany mi przez gościa z Kowna, numer tego dziennika, sądził, że tak piszą i czują Polacy. Ze szpał tego zbyszczeszczonemu organu inteligencji polskiej idą ku nam wieści tak straszne, że oczom swoim wierzyć się nie chce. Przeglądając więc artykuł wstępny o „Ciemnocie polskiej na Wileńszczyźnie”, o „zdrajcach polskich” na Litwie, starający się dowiedzieć, że dwieście tysięcy rodaków naszych, zamieszkałych w tym kraju to — społszczeniu Litwini. Słowo „lenkas” (Polak) stanowi dziś obelgę, ruguje się nas z Uniwersytetów, Seminarium nauczycielskich, ze szkół zawodowych. O wszystkim tym czytamy na łamach drukowanego po polsku pisma zwanego, przez perfidię „Dniem Polskim”.

Jest rzeczą oczywistą, że wszystkie te „artykuły” drukowane są pod terrorem, ze autorami tej ohydy są zamaskowani pisarze litewscy. Ale łatwo można sobie wyobrazić, jaki chaos i dezorientację szerzy podobna treść, zawarta w jednym, zewnętrznym polskim dzienniku. Nie sposób mi jest wyliczyć nawet drobnej części faktów opowiedzianych mi i udowodnionych przez mojego rozmówcę.

Okrutna rzeczywistość, jaką poznałem z ust jednego z najzasłużeńszych działaczy polskich w Kownie, to istniejące dantejskie piekło. Cóż się stanie, kiedy z dniem 1 stycznia 1938 r. przestaną istnieć pozostałe Stowarzyszenia polskie, rozwiązane w liczbie 15, przez ministra Spraw Wewnętrznych? Kto przejmie nauczanie, majątek ruchomy naszych szkół i świetlic? Dokąd udadzą się niedobitki nauczycielstwa, pracujące w chwili obecnej z bezgraniczną ofiarnością?

## Rada Naczelna Z. H. P. i p. Grażyński

W numerze wczorajszym podaliśmy wiadomość o tem, że zjazd Rady Naczelnej Z. H. P. pochwilił postępowanie p. Grażyńskiego w związku z porozumieniem zawartym ze Związkiem Strzeleckim i innymi organizacjami.

Obecnie możemy podać niektóre szczególne obrad tego zjazdu.

Głównym tematem obrad było ustosunkowanie się do interpelacji harcmistrza Grabowskiego, sędziego okręgowego, w sprawie wycofania harcersstwa z porozumienia się ze Strzelcem, Związkiem Młodej Wsi i Organizacją Młod. Pracującą. Przebieg Rady był b. burzliwy. Jan Bortnowski dowódca Okręgu Korpusu w Toruniu zainterpelował wo-

**WIELKA WYSTAWA RUSZCZY-COWSKA JEST OTWARTA W PALACU REPREZENTACYJNYM PRZY ULICY UNIWERSYTECKIEJ WILNIAŃSKIEJ**  
**WILNIAŃSKIEJ**  
**SPIESZCIE JĄ ZWIEDZIĆ, BO 12 LISTOPADA ZOSTANIE ZAMKNIĘTA.**

# Podział rynku w Oszmianie na części polską i żydowską

Kilka dni temu w gimnazjum oszmiańskim — nauczyciel języka polskiego, p. Rodziewicz Edmund, omawiając literaturę Polski Niepodległej — zwrócił uwagę na twórczość malarską Matejki: Wyglądało to mniej więcej tak: Matejko — największy malarz - patriota Polski przedrozbiorowej przedstawił w obrazach ratosne chwile Polski. Chcąc trafić lepiej do przekonania uczniów klasy IV, pokazał część obrazów Matejki, znajdujących się w gimnazjum, a więc „Sobieski pod Wiedniem”, „Sobieski pod Pskowem” i t. d. a między innymi i obraz przedstawiający „Sprowadzenie żydów do Polski”. W rozumieniu pana profesora była to też radosna chwila dla Polski. Najgorzej to jest, gdy uczniowie rozumieją inaczej i na takie przedstawienie sprawy wybuchają śmiechem. Wynik: — profesor skarcił ucni do-

brze po polsku myślących, a jeszcze gorzej jeżeli postawił notę „niedostateczną”.  
Od kilku tygodni w Oszmianie, za inicjatywą członków tuł. Koła Stronnictwa Narodowego został podzielony rynek na część chrześcijańską i część żydowską. Stało się to bez żadnych zajęć; aczkolwiek żydzi usiłowali sprowokować niektórych z członków S. N. Od tego czasu w dniu targowe tuł. koło S. N. wystawiało pikiety około straganów żydowskich. Kilka targów obeszło się bez żadnych zajęć i targi odbywały się w całkowitym porządku. Dopiero dnia 28 października sprawa wyglądała inaczej. Z chwilą gdy stanęły pikiety około straganów żydowskich, komendant posterunku p. Szopis wydał jednemu z posterunkowych polecenie aresztowania Stojeckiego Zbigniewa i Ławysza Władysława z

Oszmiany i odprowadzenia ich na posterunek P. P. celem przetrzymania ich przez czas, gdy odbywał się targ. Po skończonym targu mniej więcej o godz. 17-ej obaj członkowie Str. Nar. zostali wypuszczeni na wolność.  
Komendant post. p. Szopis sam nie aresztowuje pikietarzy — ale wydaje polecenie poległym mu posterunkowym dokonywania tych czynności. Dobrze, że p. Szopis sam „winnych bojkotu”, nie aresztuje, ale gorzej jest, gdy poleca to czynić swym podwładnym. Czyż by dla pana Szopisa powołanie pana premiera „owsem” nie istniało, czy też jeszcze nie dotarło do niego? Nie dziw bo p. Szopis stale się zaopatruje w produkty spożywcze u żyda Fidler, aczkolwiek żyd ten mieszka od niego dość daleko, podczas gdy sklep spożywczy chrześcijański jest oddalony od mieszkania Szopisa zaledwie

Narodowiec.

## Z za kotar studio NOWA WIEŚ CAŁKOWICIE ZRADIOFONIZOWANA

Koło Młodzieży Wileńskiej w kolonii Jerzyn, gmina Poryck, pow. Włodzimierz, odbyło pod koniec października zebranie z udziałem naczelnika Urzędu Pocztowego, kierownika szkoły i wszystkich gospodarzy zamieszkujących tę kolonię. Na zebraniu tym naczelnik Poczty w Porycku p. Batorski i kierownik szkoły w Jerzynie — Siemaszko, wygłosili przemówienia o znaczeniu radia na wsi i wezwał wszystkich obecnych do zradyonizowania swoich gospodarstw. Wszyscy zebrani członkowie Koła Młodzieży Wileńskiej i gospodarze jednogłośnie uchwalili zakupić „Defelony”, przy czym uroczyste otwarcie odborników we wszystkich 15-tu domach składających się na kolonię Jerzyn, odbędzie się w dniu święta państwowego, dnia 11 listopada rb. Na wieść o uchwale całkowitego zradyonizowania kolonii Jerzyn, sąsiednie kolonie Orzeszyn i Pelagin powzięły analogiczne uchwały, dzięki czemu wkrótce w okolicy Porycka wszystkie wsie będą odpowiednio zradyonizowane.

### OSZMIANA

Dziś o godz. 18.10 Józef Lewon opowie radiosłuchaczom o „Dzisiejszej Oszmianie”. Felieton ten wygłoszony będzie w ramach cyklu „Z naszego kraju”, w którym omawiane są kolejno miasta i miasteczka naszych ziem.

### PIEŚNI NOCY

Taki tytuł nosić będzie dzisiejsza audycja radiowa z cyklu „Fortepian i książka”, a poświęcona nocturnom w muzyce i poezji, opracowana zaś przez Napoleona Fantę. Usłyszą w niej słuchacze nocturny Paderewskiego, Liszta, Schuberta i Godowskiego, Palmgreena, recytacje zaś utworów Stafa, Henri de Regnier, Verlaine'a. Początek tej nastrojowej audycji o godz. 18.20.

### KONCERT WILEŃSKIEGO ZESPOŁU KAMERALNEGO IM. STANISŁAWA MONIUSZKI

Koncert kameralny Wileńskiego Zespołu Kameralnego im. Stanisława Moniuszki w składzie: Michał Szabsaj (I-sze skrzypce), Stanisław Bajlsztajn (II-gie skrzypce), Franciszek Tchórz (wiolonczela) i Włodzimierz Trocki (fortepian) — wykona sonatę op. I, III Giovanni Battista Sammartini i Trio G-dur, 3 Nr. I Pietro Locatelli. Koncert poprzedzi pogadanka muzyczna o tych dwóch kompozytorach włoskich z XVIII wieku, którą o godz. 20.00 wygłosi Stanisław Węstawski.

### POLACY W BRAZYLII ZACHWYCEMI MOŻNOŚCIĄ SŁUCHANIA AUDYCJI Z POLSKI

Korespondent Polskiej Agencji Telegraficznej z Rio de Janeiro donosi, iż zmiana w godzinach nadawania programu przez krótkofalówki polskie SPW i SPD wpłynęła bardzo dodatnio na odbiór polskich audycji radiowych na terenie największego skupiska emigracji polskiej w Stanie Parana w Brazylii. Dawniej Polacy w Brazylii skarżyli się, że programy radiowe stacji krótkofalowych nadawane w Warszawie w godzinach popołudniowych odbierane były w Kurytybie, z powodu różnicy czasu między Polską a Brazylią w godzinach południowych, a więc w porze zajęć. Biorąc to pod uwagę przesunięto porę nadawania programów przez stacje krótkofalowe na godzinę od 12.00 do 1.00 w nocy w dni powszednie i od 12.00 do 3.00 w nocy w soboty i w niedziele, dzięki czemu Brazylii może słuchać audycji polskich w dni powszednie od 8.00 do 9.00 wieczorem, od 8.00 do 11.00 wieczorem w soboty i w niedziele. Polacy zamieszkałi w Argentynie mają odbiór polskich programów o godzinie wcześniej.  
Dzięki audycjom Polskiego Radia działacze oświatowi na emigracji otrzymują nowy wielki instrument skutecznej walki z wyrodzeniem naszej emigracji.

# Kronika wileńska

## Teatr i muzyka

**DZIŚ W NOCY DYZURY APTEK.**  
Augustowskiego — Kijowska 2; Romeckiego — Wileńska 8; Frumkinów — Niemiecka 23; Rostkowskiego — Kalwaryjska 31; Paka — Antokolska 42; Szantyra — Legionów 10; Zajęczkowskiego — Witoldowa 22.

**JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?**  
Pogoda chmurna i miejscami mglista z przejaśnieniami.  
Nocą przymrozki. Dniem temperatura do 10 st.  
Wiatry umiarkowane wschodnie.

### WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

**Akademia w par. Ostrobramskiej.** Dn. 31 października r. b. o g. 18.30 odbyła się w sali przy klasztorze oo. Karmelitów Bosych uroczysta Akademia ku czci Chrystusa Króla. W związku z tym Zarząd Akcji Katolickiej par. Ostrobramskiej składała tą drogą serdeczne „Bóg zapłać” oo. Karmelitom na czcze z o. Przeorem za udzielenie sali i zaszczytowanie swoją obecnością, bratu Szymonowi za wspieranie udekorowanie sali, chórowi ostrobramskiemu pod batulą prof. Jana Leśniewskiego, solistom: p. prof. Zofii Krzyżanowskiej, p. Romanowskiej, p. Kafinowi, oraz wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania Akademii i zaszczytali ją swą obecnością.

### SPRAWY MIEJSKIE.

**Regulacja ul. Sapieżyńskiej.** Zarząd miasta przystąpił do regulacji ul. Sapieżyńskiej. Ulica ta otrzymała nową jezdnię i chodniki. — W związku z tym zamknięty został przejazd przez tę ulicę na odcinku od Polowej do szpitala wojskowego. (h)

**Z ŻYCIA STOWARZYSZEN**  
**Organizacja młodzieży wileńskiej przed 11 listopada.** Zgodnie z apelem ministra spraw wojskowych komendant garnizonu Wilno prosi prezesów związków młodzieżowych, pragnących wziąć udział w święcie państwowym 11 listopada, o przybycie na konferencję, jaka odbędzie się 3 listopada rb. o godz. 18.00 w oficerskim kasynie garnizonowym przy ul. Ad. Mickiewicza nr. 13, celem omówienia bliższych szczegółów udziału.

**Ze Stowarzyszenia Kupców i Przemysł. chrześcijan.** Miesięczne zebranie informacyjne odbędzie się w dniu 7 bm. (niedziela) o godz. 16 w lokalu własnym przy ul. Bakasza nr. 11. Obecność wszystkich członków jest konieczna.

**Liga Morska i Kolonialna** podaje do wiadomości iż biura Okręgu, Obwodu i Oddziału Grodzkiego L. M. K. zostały przeniesione do nowego lokalu przy zaułku Św. Jerskiego Nr. 3, m. 1.

**320 Środa literacka.** Dnia 3 listopada br. kolejna „Środa” poświęcona będzie pamięci Szymona Renarda Czarnockiego. Wspomnienia o zmarłym wygłosi Wanda Dobaczewska, recytują artyści Teatrów Miejskich. Początek o godz. 20.15.

### SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

**W starostwie grodzkim** z dniem dzisiejszym obejmuje urządowanie nowy kierownik referatu bezpieczeństwa w Starostwie Grodzkim, p. Stanisław Rafiziow, dotychczasowy referent bezpieczeństwa w starostwie wileńskim. Dotychczasowy kierownik referatu bezpieczeństwa w Starostwie Grodzkim, p. Maksymilian Rock, przechodzi na stanowisko wice-starosty pow. dzisieńskiego. (h)

### SADY.

**Procesy o wykroczenia dewizowe.** W listopadzie i grudniu rb. odbędzie się seria procesów o wykroczenia dewizowe. Między in. na ławie oskarżonych ma zasiąść około 10 jubilerów i zegarmistrzów Żydów. Pierwszy proces odbędzie się w Sądzie Okręgowym dnia 4 bm. przeciwko zegarmistrzowi Poczterowi z ul. Antokolskiej. Oskarżony Poczter skupywał nielegalnie złoto. (h)

### ROŻNE

**Aresztowanie b. właścicieli lombardu „Kresowja”.** — Na skutek skarg, złożonych przez wierzycieli, władze bezpieczeństwa po raz trzeci aresztowały b. właścicieli lombardu „Kresowja”: Lejbowicza, Gordona i innych. Aresztowanym zarzucano się nie wywiązanie się z długów, spowodowanych upadłością lombardu. (h)

**INSTYTUT „POLIGLOTA”,** ul. Mickiewicza 18, przyjmuje zapisy na język angielski, francuski, niemiecki i rosyjski codziennie od 17—19.

## Zaduszki w Wilnie

Wczoraj z rana we wszystkich świątyniach katolickich i na cmentarzach odprawione zostały nabożeństwa żałobne za spokój dusz zmarłych. Wierni uczestniczyli w tych nabożeństwach b. licznie, wypełniając świątynie po brzegi. O godz. 9 m. 30 w kościele po-Trinitarskim na Antokolu odbyła się Msza św. żałobna za zmarłych w rb. oficerów i szeregowych W. P. O godz. 9 na starym, oddawanym nieżyjącym cmentarzu parafii św. Rafała przy ul. Rybaki, ks. wizytator Belkisz odprawił Mszę św., na której było obecnych przeszło 1000 osób. Również rano w kaplicy na cmentarzu Rossa ks. dr. Legos odprawił nabożeństwo żałobne. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Glakowski. Bezpośrednio po tym z kaplicy wyruszyła procesja, która przecięła przez cmentarz. Już od południa wszystkie ulice i zaułki, wiodące na cmentarze, były wypełnione tłumami ludności, podążającej na cmentarze. Przed bramami cmentarnymi, powstały istne zatoki, z którymi regulująca ruch policja ledwo mogła dać sobie radę. O godz. 5 pp. na Rossie, u stóp pomnika Lelewela, z prawej strony kaplicy cmentarnej, zgromadziła się młodzież akademicka na czele z pocztami sztandarowymi swych organizacji, i złożyła hold zmarłym profesorom USB.

Wieczorem w kaplicy cmentarnej odprawione zostały nieszpory żałobne. Również wczoraj odbyła się uroczystość poświęcenia i oświecenia pomnika poety Lewickiego, który zmarł przed 15 laty. Pomnik ś.p. Lewickiego stanął tuż za głównym wejściem na cmentarz, po prawej stronie budynku administracyjnego.

Harcerze, którzy stale na „Zaduszki” trzymali straż honorową przy grobie Syrokomli, w rb. nie pełnili warty. Dlaczego?

Na innych cmentarzach wileńskich odbyły się również uroczystości żałobne ku czci pochowanych tam osób. Szczególnie pięknie wypadł obchód na cmentarzu na Zakrecie, gdzie są pochowani żołnierze Wielkiej Wojny. Obchód zorganizowała młodzież Koła P. C. K. Nr. 2. Nabożeństwo na kwaterze polskiej, odprawił ks. Świątek. Prócz tego, o. były się nabożeństwa na kwaterach: niemieckiej austro-węgierskiej i 2 kwaterach rosyjskich. Groby na tym cmentarzu zostały uporządkowane i przystrojone kwiatami.

Do późna w nocy płonęły na cmentarzach wileńskich świątelnia zaduszne, do późna też tłumy ludności odwiedzały groby. m.r.s.

## Przedsiębiorstwa chrześcijańskie rozwijają się w pow. nieświeskim

**NIEŚWIEŻ.** W październiku br. w Nieświeżu i powiecie nieświeskim powstało wiele przedsiębiorstw chrześcijańskich, spółdzielczych i prywatnych w charakterze handlowym. Wazniejsze z nich są następujące: Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Nieświeżu, Spółdzielnia spożywców w Lani, Spółdzielnia

spożywców Zw. Weteranów Powst. Narod. w Nieświeżu oraz sklepy prywatne: mięsny, óławatny, szewski. Ponadto na ukończeniu jest wielka mechaniczna chrześcijańska piekarnia, bułkowana z uciążliwym prywatnej, która ma dostarczać pieczywo dla ludności miasta i miejscowego garnizonu.

## Samochód wiozący spirytus rozbił się pod Ejszyszkami

W pobliżu Ejszyszek jadąca z Wilna ciężarówka naładowana wódką zderzyła się z wozem chłopkiem i wywróciła się do rowu. W czasie wypadku doznali obrażeń dwoj wiesniacy.

Na wieść o katastrofie na miejscu zebrał się tłum okolicznych mieszkańców, którzy urządzili libację wypijając z rozbitych butelek wódkę. (h)

## Nowości wydawnicze

„ORLETA”. Ostatnie wypadki w Gdańsku wywołały intensywne refleksje wśród młodzieży, która domaga się stanowczego postępowania wobec Senatu Wolnego Miasta. Wyrazem tych rozważań jest artykuł wstępny w „Orlecie” piśmie przeznaczonym dla młodzieży szkolnej. Młody pisarz w artykule tym argumentuje swoje wywody głęboko przemyślanymi twierdzeniami i przekonuje czytelnika, iż istotnie Gdańska i innych ziem polskich zabranych przez Niemców, nie wolno nam świadomie zatracać. Również na temat Gdańska znajdujemy inny artykuł, ujęty w formę reportażu. Potwierdza on wiadomości, które przynosi i nam prasa, a dotyczące kwestii polskości w Wolnym Mieście.

W bieżącym numerze „Orlęta” znajdujemy ciekawe szczegóły z życia na Kresach Polski, zwłaszcza wschodnio-południowych. Ukrainizacja Małopolski Wschodniej przyczynia się wybitnie do stopniowego zaniku polskości. Jest to działalność terrorystyczna i wskutek tego bardzo niebezpieczna. Jednak „nad Kresami orleł biały wlatła wazy”, brzmi radosną nutą reportaż z Wolnyia.

Jako wynik tych faktów, przeczytajmy artykuły „O wychowanie antypacylistyczne”. Autor domaga się w pierwszym rzędzie charakterów mocnych jak granit. Wtedy będzie można prowadzić politykę ofensywną, odwetową.

Kwestie literackie omówione zostały w stałym dziale „Z dni i z miesięcy”. Czytelnikom „Orlęta” znane są pełne liryzmu wiersze górala — Mazura. Obok tych pojawiły się w tym numerze „Orlęta” inne utwory młodych poetów. — Ciekawa kronika szkół na „Świat przy warsztacie”, i rozrywki umysłowe, uzupełniają wartościową całość, obramowaną pięknymi ilustracjami.

„Orlęta” powinny znaleźć w rękach każdego ucznia i uczennicy, by dać dowód, że zainteresowania ich nie ograniczają się tylko do błahych nic nie znaczących zagadnień, lecz, że horyzonty ich myśli sięgają dalej i szerzej.

Administracja znajduje się w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 22. Prenumerata roczna zł. 2.70. Na żądanie numery okazowe wysła administracja gratis.

## Na marginesie dzisiejszej „Środy literackiej”

Dzisiejsze zebranie środowe w Związku Literatów poświęcone będzie utworom Szymona Czarnockiego, poety i literata, zmarłego przed blisko rokiem, a przez długie lata mieszkającego w Wilnie.

Szymon Czarnocki urodził się 16 lipca 1868 r. w Warszawie. Po ukończeniu studiów poświęcił się pracy literackiej i dziennikarskiej, pracując przez długie lata w szeregu pism warszawskich jak np. „Biesiadzie Literackiej”, „Tygodniku Ilustrowanym”, „Świecie”, „Kurierze Warszawskim” i inn. Niedługo przed wojną przybył do Wilna, zaproszony do współpracy w wychodzącym wówczas „Kurierze Litewskim”. Pro wadził tu dział krytyki literackiej i teatralnej.

Był to okres budzenia się życia kulturalno-społecznego w Wilnie. Toteż Szymon Czarnocki oddał kulturze polskiej wielkie usługi, pracując bardzo wydatnie na tym polu, niezależnie od pracy zawodowej, mocno go absorbującej.

Pracował tu przede wszystkim na niwie teatru ludowego wspólnie z Zygmuntem Nagrodzikiem, wystawiając specjalnie napisane przez siebie sztuki. W czasie okupacji niemieckiej i bolszewickiej prowadził wspólnie z dyr. Z. Śmiałowskim teatr „Lutnia”, który był poważnym akcentem polskości Wilna w owych trudnych czasach.

Pisywał Szymon Czarnocki pod pseudonimem Wł. Renarda i pozostał po sobie sporo utworów dramatycznych, nowel, poezji. Wystarczy przypomnieć sztuki: „Psyche”, „Mat”, „Gizanka”, „Włodek Pomian”, czy zbiór nowel „One”.

M. Tr.

## Złóż ofiarę na Fundusz Obrony Narodowej

**PREMIERA.** Monumentalny film z życia Carskiej Rosji wg. słynnego utworu **Aleksandra Puszkina**

# DAMA PIKOWA

Reż. Fedor Ozep.

W rol. gl. **Pierre Blanchar i Madelaine Ozeray**

Rękno kolorowy nadprogram „Awantura w cyrku“

Polskie Kino **Światowid** Najpiękniejszy z wyprodukowanych dotychczas polskich filmów

## „Dyplomatyczna żona“

W rolach głównych plejada gwiazd: **Kenda, Grossówna, Ćwiklińska, Zelichowska, Łabczyński, Znicz, Sym** i in. **Tańce — LODA HALAMA**

Uprasza się o przybywanie na początki seansów 4, 6, 8 i 10 w niedzielę od godz. 2-jej

**MARS** Kolosalne powodzenie! Prestiżowy film angielski

## Królowa Wiktorja

W rolach gl. **Anna Neagle i Adolf Wolbruk.**

Uwaga: Jubileusz Królowej Wiktorji całkowicie w kolorach naturalnych

### Niegaszące lampy na groby

hurtowo dla odsprzedawców poleca po najniższych cenach (potrzebni odsprzedawcy)

#### D. H. „T. Odyniec“ — wł. I. MALICKA

WILNO, ul. Wielka 19, tel. 4-24.

Polecamy również hurtowo: szkło okienne, fajans, szkło stołowe, porcelanę naczyń, lampy, gramofony i płyty.

Jedyna chrześcijańska hurtownia. Największy asortyment — najtańsze ceny.

Fabryczny skład. Cenniki gratis.

Znani fryzjerzy damscy — b. współpracownicy Murala

### Michał i Mieczysław Ludwika

przeszli do nowego lokalu — przy ul. MICKIEWICZA 20 (obok hotelu Georges'a).

Polecamy się łaskawej Klienteli

Michał, Mieczysław i Ludwika.

Uwaga! Zostały sprowadzone nowe aparaty do ondulacji oraz świeże farby.

## K. GORZUCHOWSKI

WILNO, ZAMKOWA 9.

Zegarki szwajcarskie z gwarancją. Wyroby złote, srebrne, platery.

Solidna naprawa. Ceny konkurencyjne.

Największy wybór. Najelegantsze fasony.

### Kalosze, Śniegowce, Deszczówki

#### W. NOWICKI WILNO WIELKA 30

WŁASNA WYTWÓRNIA

gwarantowanego obuwia poleca obuwie wizytowe, spacerowe, sportowe, letnie, wiatroskie, ciepłe zimowe i t. d. Pantofle ranne, wyłogi papucie.

Złota seria filmów w kolorach naturalnych

# Narodziny Gwiazdy

Fredric MARCH, Janett GAYNOR

Jutro premiera „HELIOS“

**CASINO** 3-ci tydzień rekordowego powodzenia

Jeannette Macdonald i Nelson Eddy w najnowszym sukcesie

## „Gdy kwitną bzy“

Początek 3.30, 6, 8.30 i 10.30

**HELIOS** Dzisiaj ostatni dzień. Kto jeszcze nie widział niech śpieszy ujrzeć

## Zaginiony horyzont

### Zawiadomienie.

**Firma LEOKADIA LEMBERŻYNA** Wilno, Mickiewicza 7

otrzymała duży transport wykwińskiej bielizny: damskiej, męskiej, swetrów, pulawerów, krawatów, pończoszek, rękawiczek, torebek, parasolek i t. d.

Kalkulacja najniższa.

### POMNIKI

gotowe i na zamówienie z granitu, cementu i marmuru, oraz wszelkie roboty kamieniarskie wykonuje

**POLSKA PRACOWNIA ARTYSTYCZNA, RZEZBIARSKO-KAMIENIARSKA I ŻEL.-BETONIARSKA**

**A. BARANOWSKA,** WILNO, ul. Rossa Nr. 20.

Najstarsza w Wilnie. Egz. od r. 1882.

### WĘGIEL OPAŁOWY

o wysokiej kaloryjności w wozach zapilobnowanych, z wagą gwarantowaną, dostarcza

**WILEŃSKI SPÓŁDZIELCZY SYNDYKAT ROLNICZY,** Wilno, Zawalna 9. Tel. 323.

### Kupno i sprzedaż

**SPRZEDAM** działkę leśną, 21 tys. m<sup>2</sup>, z domem o 3-ch miesz., w Kolonii Magistrackiej. Adres w administracji „Dzien. Wl.“

**DOM OSOBNIAK** o dwóch mieszkaniach 4-ro pokojowych i małej oficynie z ogródkiem do sprzedania oraz mieszkanie, ciepłe, suche, słoneczne, gruntownie odnowione, od zaraz do wynajęcia. Dowiedzieć się: Św. Jerski zauł. 3, m. 6. (130-3)

**FISHARMONIE** sprzedam. Niemiecka 22, m. 19. Wejście z ulicy.

### Praca poszukiwana

**ZARZĄDU DOMEK** poszukuje fachowy administrator, przywróci rentowność i udoskonali gospodarstwo choćby najbardziej zaniedbaną. Zgłoszenia do admin. „Dz. enika Wileńskiego“ dla „A. B.“

**OGRODNIK - POMOLOG** przyjmuje zamówienia na roboty sezonowe: sadzenie drzew owoc. itp. Oferty: Pomolog, ul. Św. Piotra i Pawła 5/1, m. 8.

**MŁODY** energiczny kawaler lat 28 poszukuje jakiegokolwiek pracy. Praca obojętna, wymaganie skromne. Referencje osób po ważnych. Zgłaszać się: K. Mirecki ul. Pańska 7 — 11.

**SAMOTNA** osoba poszukuje pomocy kucharki lub do wszystkiego do małej rodziny. Świadectwa posiada dobre. Mostowa 9—11, godz. 9.30 do 11 i 2—4 po poł.

**GOSPODYNI** średnich lat poszukuje pracy, energiczna, zna się na hodowli nierogacizny, drobiu i bydła domowego — do majątku. Zgłoszenia kierować do „Dz. Wil.“ pod „H. M. K.“

### Mieszkania i pokoje

**MIESZKANIE** do wynajęcia, 2 pokojowe z kuchnią, w zadzwierzonej miejscowości, blisko centrum miasta, przy ulicy Piotra i Pawła 5/1 m. 1. Dla inteligentnej rodziny. Wiadomość u właściciela domu — telefon 14-88.

**POKOJ,** ciepły, słoneczny, do wynajęcia. Można z pianinem. Uniwersytecka 9—15.

**2 POKOJE** z kuchnią, taras, wygodny — ul. Kościuszki 25. Warunki u właściciela: ul. Łokieć 8—3 — bezdrotnym.

### Lokale

**LOKAL** po ORBISIE, w gmachu Georges, będzie do wynajęcia. Informacje: Mała Puhulanka 13 m. 2, godz. 13—14, tel. 25-98.

### Nauka

**INSTYTUT GERMANISTYKI** Zamkowa 10 p. I. Nauka języka niem. w grupach o równych poziomach i celach od 4 zł. mies.

**NIEMKA** — gimnazjum mitawskie — poszukuje pracy wychowawczą, a także udziela lekcji, zgadza się i na wyjazd. Wilno, Narzadz 6 m. 3 A. Mostowska. 132-2

### Różne

**AKUSZERKA** dyplomowana. Zastrzyki, masaże, banki, opatrunki. Przyjęcia od 3—6 popoł.: ul. Św. Janska Nr. 11, m. 5.

### Giełda warszawska

z dn. 2, XI, 37.

**Dewizy:**

Berlin	212.97	212.11
Gdańsk	100.20	99.80
Amsterd.	292.60	293.32
Londyn	26.25	26.32
N. J. czeki	528.1	530
Paryż	17.88	18.08
Praga	18.52	18.57

**Akcje:**

Bank Polski	108.00
-------------	--------

**Papiery:**

4 i pół proc. wewnętrzna	55.25	55.50
3 proc. pożycz. inw. 1 em.	69.75	ser. 82.25
3 „ „ 2 „ „	71.00	ser. 83.50
5 proc. konwersyjna	62.00	
6 „ kolejowa	—	—
5 „ dolarowa	—	kupon —
4 „ premj. dolarowa	—	—
7 „ stabiliz.	—	kupon —
4 „ konsolid.	59.25	59.00

**Waluty:**

Dol. amer.	529	526 1/2
Marki niem.	121.00	115.00

### Giełda zbożowa-towarowa lniarska w Wilnie

z dnia 2 XI. 37.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (ten za 1000 kg (-co wag st. sal.) Ziemiopłody — w ładach wag. wagonów. Maki i otręby — w większych ilościach.

**W złotych:**

Zyto I stand.	696 g/l	27.75	23.50
Zyto II stand.	670 g/l	22.25	22.75
Pszenica I stand.	730 g/l	27.25	27.75
Pszenica II stand.	710 g/l	26.25	26.75
Jęczmień I stand.	678/673 g/l	—	—
Jęczmień II stand.	649 g/l	21.25	22.00
Jęczmień III stand.	620.5 g/l	20.50	21.00
Owies I stand.	468 g/l	22.50	23.00
Owies II stand.	445 g/l	19.75	20.75
Gryka I stand.	630	19.00	20.00
Gryka II stand.	610	18.50	19.00
Siewnie lniarskie b. 90% i-oo	wag. etoa. sal.	—	—
Len trzep. Wolożyn b. I	sk. 216.50	1120	1470
Len trzep. Horodziej b. I	sk. 216.50	1710	1750
Len trzep. Traby b. SPK	sk. 216.50	14'0	1490
Len trzep. Miory b. SPK	sk. 216.50	1350	1560
Targaniec mocz. a sort.	111-50 50 sk. 173.20	800	860
Len czesany Horodziej b. I	sk. 303.10	1980	2020

\*) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyny wileńskie na żyto i pszenicę ceny loco Wilno kalkulują się o 30—45 groszy taniej w odległościach powyżej 200.

### Pomóżmy bliźnim!

**B. BIEDNY,** chory mężczyzna prosi o jakiegokolwiek ubranie i płaszcz. Dow. się w adm. „Dzien. Wil.“

**WIDOWA CHORA** znajdująca się bez środków do życia, mająca dwie dziewczynki uczące się lat 16 — 15 prosi o łaskawą pomoc materialną na książki i odzież. Tow. św. Paula stwierdziło. Adr. w Adm. „Dz. Wileńskiego“

**KTO POMOŻE** studującemu przez zafiarowanie pracy odpowiadającej technicowi ogrodnictwu, który wykonuje wszelkie roboty fizyczne z zakresu ogrodnictwa. Sporządza kosztorysy, plany, zakłada sady owsoswe ozdobne, porządkuje takowe. Zgłoszenie: Wilno, ul. Głogowa 16 m. 7, dla Technika Ogrodniczego.

FRANK HELLER. 22)

## Osobliwa podróż do szefa

Przekład autoryzowany Wł. Olszewskiego.

Filip Collin uśmiechnął się nieznacznie.

— Nie powinien pan brać tego zbyt do serca. Nie przypuszczam przy tym, aby człowiek taki jak pan, przywiązywał większą wagę do siniaka.

— Oczywiście, że nie, ale chciałbym wiedzieć, z jakiego powodu siniak powstał.

— I o tym się pan dowie niebawem, ale przystąpimy do rzeczy. Zaczęło się od rozmowy telefonicznej, prawda? Żądano od pana niektórych informacji, za co panu wręczono honorarium. Otóż to ja telefonowałem.

Tillius mocno zdziwiony, musiał jednak przyznać, że oświadczenie Collina było całkiem wiarogodne. Wszakże mówił po szwedzku i własną poruszał sprawę. Atoli temu teoretycznemu założeniu przeciwstawiał się fakt, że Collin, według zapewnienia Gerbera, siedział w Moabicie.

— Niech pan wie o tym — rzekł Tillius ze owego wieczoru zapytałem urząd telefoniczny, kto dzwonił do mnie. Urząd zbadał sprawę i odpowiedział, że nikt do mnie nie dzwonił. A więc pański cud, a ja jestem amatorem cudów. Pan szanowny utrzymuje, że rozmawiał telefonicznie, a więc chyba z więźnia w Moabicie. Czy to pan również wsunął do skrzynki list z honorarium?

— Nie — odparł Collin swobodnie. — List wsunął do skrzynki mój przyjaciel, który w tym celu pojechał do Szwecji.

Tillius uśmiechnął się.

— Mister Graham?

— Tak, mister Graham.

— A więc mr. Graham po to jeździł do Szwecji, by mi doręczyć te pareseł koron?

— Nie, nie tylko po to. Miał on dokonać jeszcze pewnego wywiadu, a przede wszystkim poznać się z panem.

— Bardzo mi to pochlebia panie Collin. Nie ma chyba na kuli ziemskiej człowieka, który by odbył taką długą podróż po to, aby się z panem poznać.

— No to przekonał się pan, że jest taki człowiek na świecie —

rzekł Collin sucho. — Ale człowiek ten powinien był otrzymać od pana dokumenty, które do pana nie należą.

— Należą jednak do mojej firmy — odparł Tillius z powagą. — Pan szanowny bardzo misternie usprawiedliwia popełnioną kradzież.

Collin podniósł rękę do góry.

— Dokumenty te nie należą również do pańskiej firmy. Ale idźmy dalej. Mister Graham dokonał wywiadu, jak miał polecenie, potem zajął się z panem w pociągu. Zrobił pan na nim wrażenie człowieka poważnego i wytwornego. Dla wszelkiego bezpieczeństwa przeszkukał pańskie rzeczy i przekonał się, że wrażenie nie zawodziło go.

— Czy na to aż potrzeba przeszkukać cudze rzeczy? — spytał Tillius drwiąco.

— Czasami jest to konieczne. Zwłaszcza jeżeli dana osoba wpadła w złe towarzystwo.

— W czym towarzystwie się znajdował? — spytał zdziwiony Kacper.

— Wystarczy spojrzeć na bilet wizytowy firmy pańskiej, panie Tillius.

Młody adwokat poruszył się niespokojnie na fotelu.

— O tym pomówimy innym razem — rzekł ironicznie. — Na razie proszę mi wytłumaczyć, jakim cu-

dem urząd telefoniczny nie wiedział o naszej rozmowie?

— Dobrze. Oberkelner hotelowy oświadczył w urzędzie, że jeden z pańskich przyjaciół chce panu zrobić niespodziankę i prosił o tajemnicę. Dyżurna telefonistka przyjęła to w dobrej wierze za żart. Mister Graham nie spuszczał już pana z oczu i gdy pan przybył do Berlina, oczekiwał pana na dworcu pewien osobnik, o którego obecności zupełnie pan nie wiedział.

— A zatem byłem pod obserwacją?

— Oczywiście, ale przecież nie odczuwał jej pan w najmniejszym stopniu. Stał się pan pod obserwacją.

Collin mówił z taką swobodą i pewnością, że Kacper dochodził do wniosku, że tak być musiało i że należy mniej mieć w tym względzie zastrzeżeń czy uprzedzeń.

— Sledzono pana — ciągnął dalej Collin — gdy pan wynajął przewodniczkę, z którym pan był w piwiarni Elysium, a potem w kawiarni w Colorado sam jeden. Szliśmy z panem trop w trop, gdy pan zaczął tulać się po ulicach, bo chyba w ten sposób można to określić, potem byliśmy świadkami pańskiego spotkania pod Kolumną Zwycięstwa i dalszego spaceru.

— To wspaniale — rzekł Kacper.

— Uważam, że panowie pracują... — Chwilę cierpliwości, panie adwokacie. — Mister Granam miał słusność, gdy twierdził, że pan jest skończonym diabelmanem. Ale poza tym jest pan skończonym lekkoduchem, naiwnym i nierozsądnym. Tak, mój młody panie męczasie naiwnym i nierozsądnym. Bo jakże inaczej określić można człowieka, który zawarł umowę z właścicielem Café Colorado? Znany przystęp pobudki, jakie pana skłoniły do zawarcia tej niezwykłej umowy.

Umilkł i spoglądał na młodego adwokata. Kacper nie odezwał się słowem. Wypadki ostatnich dni wywołały zamęt w jego głowie. Usiłował opanować poszarpane nerwy.

— Być może — odezwał się cicho — że określił mnie pan trafnie mianem naiwnego lekkoducha. Ale moja lekkomyślność, moja głupota wynika z przyczyn, które, być może, nie są panu znane.

Collin zmrużył oczy. Przeszedł kilka razy przez pokój i stanął przed Kacperem.

— Nie potrzeba — rzekł — nadzwyczajnej spostrzegawczości, by dojść do przekonania, że umowa z Krausem nie może rozwiązać problemów, które pana trapią. Przyzna pan, że się nie mylę.

(C. d. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 10. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 lam) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednostop., nekrologi 40 gr., za tekstem (5 lam) 30 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tłuste zł. 0,25. Komunikaty instytucyj dobrocz. i społeczn. za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

